Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 44 A — Białystok, poniedziałek 22 października 1951 r. — Cena 15 groszy

Wieś białostocka melduje:

• W gminie Knyszyn 180 chłopów małorolnych wykonało roczny plan dostawy zboża i otrzymało zaświadczenia o wykonaniu obowiązków wobec państwa.

•

• Chłopi gromad Osińska Buda, Pijawne Polskie i Olszanka w gm. Szczebro Olszanka pow. augustowskiego wykonali plan kontraktacji trzody chlewnej na I-szy kwartał 1952 r. w 100 proc.

•

• W powiecie bielskim, gm. Bocki, 2 gromady Zołocki i Jakubowskie wykonały w 100 proc. plan kontraktacji trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1952 roku.

Małorolni i średniorolni chłopi Białostocczyzny spełniają swój patriotyczny obowiązek

Wykręcają się tylko kułacy, oszuści i pijacy

Referat wicepremiera tow Minca wygłoszony na naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego dyskutowany jest na wszystkich gromadach woj. białostockiego. Wśród chłopów małorolnych i średniorolnych spotkał się on na ogół z wielkim uznaniem.

Dlatego coraz więcej gromad i chłopów indywidualnych realizuje swe zobowiązania wobec państwa. Każdy chłop, trzeźwo myślący zdaje sobie sprawę z tego, że wykonanie planu 6-letniego nie jest rzeczą łatwą, trzeba o to toczyć ciężką walkę. Jeśli występują trudności należy je przełamywać wspólnymi siłami, wtedy mniej potrzeba będzie wysiłku. Często bogacze wiejscy starają się opóźniać realizację zobowiązań wsi wobec państwa. Jednak w tych gromadach, gdzie małorolni poznali się na ich podłej robocie nie dali się za nos wodzić, ale zmusili bogaczy, aby razem z nimi sprzedali zboże, ziemniaki i uregulowali wpłatę podatku gruntowego.

W ostatnich dniach spełniły swój patriotyczny obowiązek gromady Chłodne, Włoki i Wołyniec, w gm. Krynki (pow. sokólski). Chłopi z Chłodnych Włok, zrealizowali całkowicie plan skupu zboża, gromada Wołyniec poszła jeszcze dalej, bo oprócz zboża wpłaciła do 20 października podatek gruntowy w 100 proc.

Za tymi dwoma gromadami podążają wsie Kłopoty Stare, Turma Mała i Kiesewo z gm. Siemiatycze w pow. bielskim, które zrealizowały już podatek gruntowy i FOR w 95 proc.

Chłopi gromady Zatyki, w gm. Wieliczki, pow. oleckiego zobowiązali się odstawić w Czynie Październikowym 4 tony ziemniaków poza kontraktacją. Wezwali oni jednocześnie wszystkie gromady w gm. Wieliczki, aby poszły one w ich ślady. Chłopi z Zatyk zobowiązanie swe wykonali do 20 października.

Gromada Sidry z pow. suwalskiego podjęła zobowiązanie wykonać plan skupu za październik do 20 bm. W powiecie grajewskim małorolni i średniorolni przodują w odstawie ziemniaków. Średniorolny **Jan Wiewiórka** ze wsi Tajno Stare, w gm. Pruska sprzedał państwu 1 234 kg ziemniaków. **Zygmunt Sokołowski** z gromady Guty, wykonał plan w 104 proc. 3-hektarowy **Jan Wałbrzyc** z gromady Białaśmo przywiózł na punkt skupu 920 kg ziemniaków, a 2-hektarowy **Leon Baliński** z Wólki Brzozowej 920 kg, **Telesfor Piwko** z 5 ha 900 kg.

Sołtys z gromady Janów w pow. sokólskim Jarmołowicz sprzedał państwu ponad plan 100 kg zboża. Coraz więcej gromad i chłopów realizuje swoje zobowiązania wobec państwa i klasy robotniczej, ale nie wszyscy jeszcze zrozumieli, że wykonanie planów jest prawem i patriotycznym obowiązkiem.

Wykręcają się bogacze i pijacy

Wincenty Kalinowski, wiceprzewodniczący GRN w Suchowoli, chodzi po knajpach pijany, a nie sprzedał ani kilograma zboża. Nie sprzedał zboża również członek rady w tej samej gminie **Kazimierz Puchlik** ze wsi Domuraty.

Członek prezydium **Zygmunt Wirkowski** ma wyznaczone do sprzedania 507 kg zboża, a oddał tylko 50 kg. Inni jak: **Julian Kuratkowski, Piotr Jasiński, Józef Brelewski** i **Wincenty Matyszka** nie sprzedali jeszcze nic.

W gromadzie Złotorie, gm. Tykocin, pow. sokólski 9-hektarowy Józef Pogorzelski zamiast sprzedać dla państwa, chciał zboże zgnoić, bo zakopał 8 q w ziemię. Oczywiście małorolni wykryli sabotaż spekulanta i wskazali miejsce kryjówki władzom. Opornego zmuszono do odstawy zboża, a za próbę zniszczenia ziarna poniesie on zasłużoną karę.

Prezydium GRN, w Sokołach pow. Wysokie - Mazowieckie skierowało kierownika SOM Polakiewicza do obsłużenia zebrania gromadzkiego w Jemiołkach Pietrowiętach. Polakiewicz przejechał się tylko przez wieś, ale zamiast na zebranie, skręcił do knajpy i „urżnął się" tak, że na drugi dzień był jeszcze pijany. Aby być w porządku przed prezydium GRN napisał fikcyjny protokół z zebrania, na którym nie był i przez „pijacką omyłkę" przyłożył na protokóle pieczątkę sołtysa z innej wsi. Za lekceważenie obowiązków i oszustwo Polakiewicz poniesie karę.

Oczyścić szeregi

Chłopi małorolni i średniorolni zrozumieli znaczenie realizacji swych zobowiązań wobec państwa i coraz więcej mamy gromad, które wykonują swoje plany nawet z nadwyżką. Ale są w niektórych prezydiach rad. czy na stanowiskach sołtysów, a nawet w partii ludzie, którzy zamiast świecić przykładem w realizacji planów, to świecą przykładem... w knajpach. Posługują się rozmaitymi oszustwami i kłamstwem. Często pobierają oni pensje i diety z budżetu prezydiów rad, a zaśmiecają tylko instytucje, w których pracują. Komitety Powiatowe powinny śmielej i głębiej przejrzeć szeregi tych panów i jeżeli nie nadają się oni do pracy, należy ich przesiać i usunąć z zajmowanych stanowisk, a a na ich miejsce powołać tych, którzy spełnili swój patriotyczny obowiązek wobec narodu.

Siódma rocznica wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP). 20 bm. — w 7 rocznicę wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką odbyła się w centralnym klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana staraniem Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Na akademię przybyli członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy, jak również liczna grupa przebywających w Polsce patriotów jugosłowiańskich.

Wśród gości obecni byli również członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Akademię zagaił członek prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce poseł Juszkiewicz.

Referat poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką, wygłosił członek KC PZPR K. Witaszewski.

W imieniu patriotów jugosłowiańskich przemawiał Nikola Sandułowicz.

(Skróty przemówień podajemy na str. 2).

Okrzyki wzniesione przez mówcę podchwytują wszyscy zebrani, urządzając długotrwałą owację na cześć walczących o swą wolność narodów Jugosławii, na cześć przyjaźni i pokoju między narodami, na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę".

W części artystycznej odbył się pokaz radzieckiego filmu pt. „Daleko od Moskwy".

Robotnicy wielu zakładów pracy meldują o przedterminowym wykonaniu Czynu Październikowego

WARSZAWA (PAP) Do komitetów PZPR i rad zakładowych wielkich kopalni, fabryk i hut napływają meldunki robotników, zespołów produkcyjnych, a nawet całych wydziałów o wykonaniu zobowiązań październikowych.

Załoga wielkich pieców Huty im. Dzierżyńskiego do dnia 18 bm. wyprodukowała 55 ton surówki ponad dzienne normy. Jednocześnie z meldunkiem o wykonaniu zobowiązania złożyła ona nowe postanowienie: do końca bm. wyprodukujemy dalszych 50 ton surówki ponad plan.

76 przyśpieszonych wytopów przeprowadzili już stalownicy Huty „Pokój". Przyniosło to 418 ton stali ponad plan.

Wspaniały sukces — jak donoszą ostatnie meldunki — odnieśli robotnicy wielkich pieców Huty „Katarzyna". Wyprodukowali oni ponad plan 60 ton surówki, a tym samym zrealizowali swe zobowiązania w przeszło 150 proc.

Dnia 20 bm. górnicy Kopalni „Eminencja", którzy na cześć Wielkiego Października zobowiązali się wydobyć 3.625 ton węgla ponad plan miesięczny, zameldowali o przekroczeniu postanowienia o dodatkowe 100 ton węgla.

Około 7,5 tys. kolejarzy woj. bydgoskiego zwycięsko realizuje zadania wielkiego październikowego współzawodnictwa. O pełnym wykonaniu zobowiązań meldują liczne zespoły warsztatów naprawczych PKP.

Jednocześnie napływają meldunki o realizacji zobowiązań przez załogi statków marynarki handlowej.

Z frontu walki ze spekulacją

Kary i obóz pracy za handel mięsem, wódką i bimbrem

Na wniosek prokuratora wojewódzkiego Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku wydała szereg orzeczeń skazujących przestępców na kary grzywny i obóz pracy przymusowej. M.in. skazani zostali **Grzegorz Siergiejuk** i **Mikołaj Laszewski**, zamieszkali we wsi Wojszki, gm. pow. bielsko - podlaskiego za potajemny ubój cieląt i świń.

Pierwszy z nich otrzymał 18 miesięcy obozu pracy przymusowej, a drugi posiedzi w obozie 12 miesięcy.

Na 12 miesięcy obozu pracy przymusowej skazany został **Stanisław Panuchno** z Kuźnicy (pow. sokólski) za nielegalny ubój dwuletniej jałówki i nielegalną sprzedaż mięsa.

Walka ze spekulacją przybiera również na sile na odcinku nielegalnego handlu wódką monopolową oraz pokątnego wyrobu samogonu.

Za nielegalny handel wódką skazana została na 3 miesiące obozu pracy przymusowej **Zofia Mozerys** z Suwałk

20 letni Henryk Bieryło z Zabłudowia (pow. białostocki) ukarany został 3 miesięcznym pobytem w obozie pracy przymusowej i karą grzywny w wysokości 600 zł. za przechowywanie samogonu.

Za przechowywanie bimbru ukarani zostali również: **Alfons Zalewski** ze Starej Woli gm. Kalinówka (pow. białostocki) cztero miesięcznym pobytem w obozie pracy przymusowej, **Zofia Wierzbicka** z Długołęki gm. Krypno, (pow. białostocki) karą grzywny w wysokości 2000 zł., **Antoni Krzywicki** z Michałowa gm. Kadaryszki pow. suwalski) karą grzywny w wysokości 1000 zł. i **Jan Bućko** z Czarnego Stoku gm. Korycin (pow. białostocki) grzywną 1000 zł.

Wymiana depesz między Premierem Kim Ir-senem i Generalissimusem Stalinem

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim-Ir-sen wystosował następującą depeszę do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego Józefa Stalina.

Wielce Szanowny Generalissimusie Stalin!

Z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a Związkiem Radzieckim proszę o przyjęcie od rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, całego narodu koreańskiego i ode mnie osobiście serdecznych życzeń i wyrazów głębokiego szacunku dla rządu ZSRR, całego narodu radzieckiego i dla jego genialnego przywódcy — Was osobiście drogi Józefie Stalinie.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, nasza młoda republika, dzięki przyjaznym stosunkom między obu naszymi krajami i dzięki bezinteresownej pomocy ZSRR, rozwijała się i wzmacniała jako jeden z miłujących pokój krajów, walczących o swą wolność i niezależność oraz o pokój na całym świecie.

Szczera przyjaźń łącząca narody ZSRR z narodem koreańskim, oraz pomoc i poparcie, okazywane nam przez Związek Radziecki, stanowią gwarancję zwycięstwa w naszej sprawiedliwej wojnie o wolność i niezależność ojczyzny przeciwko amerykańskim interwentom i lisynmanowskim zdrajcom.

Dziś naród koreański wzmacniając jeszcze bardziej przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, po ostatecznym rozbiciu zaborczych planów amerykańskich interwentów w Korei, jest zdecydowany obronić jedność i niezależność ojczyzny.

Życzę Wam, drogi Generalissimusie Stalin zdrowia i długich lat życia dla dobra i szczęścia całej postępowej ludzkości w imię trwałego pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sen.

• • •

Do przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Towarzysza Kim-Ir-sena.

Towarzyszu Premierze!

W imieniu rządu Związku Radzieckiego i w moim osobiście, proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za pozdrowienia i życzenia z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami.

Życzę dzielnemu narodowi koreańskiemu sukcesów w jego bohaterskiej walce o wolność i niezależność ojczyzny.

JÓZEF STALIN

Chłopi woj. szczecińskiego

uczestnicy wycieczki do Poronina

piszą do Prezydenta Bolesława Bieruta

SZCZECIN (PAP). Uczestnicy 300-osobowej wycieczki do Poronina — mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści POM z woj. szczecińskiego po powrocie do Szczecina wysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym wyrażają wdzięczność za umożliwienie im zwiedzenia Muzeum Lenina.

W czasie wycieczki chłopi i robotnicy rolni z woj. szczecińskiego zwiedzili także Nową Hutę, Kraków i Wieliczkę.

„Nasz rząd robotniczo-chłopski — czytamy w liście — pragnie Polskę Ludową uczynić potężną i silną gospodarczo, budując nowe fabryki, elektrownie, kopalnie, wznosząc tamy i nowe miasta. Z fabryk tych popłynie jeszcze szerszym strumieniem potok maszyn rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych i artykułów przemysłowych na naszą wieś. Doceniając ten ofiarny wysiłek braci robotników, zobowiązujemy się po powrocie do swoich gromad własnym przykładem zmobilizować pracujących chłopów do przedterminowego wykonania planów sprzedaży państwu zboża i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej oraz spłaty podatku gruntowego i FOR.

Polski Komitet Obrońców Pokoju

odpowiada na list Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

Do przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaja Tichonowa

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju serdecznie dziękuję za przesłane nam życzenia z okazji inauguracji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej oraz przekazuję Wam i wszystkim radzieckim przyjaciołom pokoju gorące, braterskie pozdrowienia.

Przyjaźń i ścisła współpraca z wielkim Związkiem Radzieckim jest niezłomną podstawą polityki wewnętrznej i zewnętrznej naszego narodu i naszego państwa ludowego. Wynikają one nie tylko z zawartego przed sześciu laty między naszymi krajami układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, ale również z faktu niedawnej wspólnej i zwycięskiej walki z najazdem hitlerowskim oraz z dzisiejszych wspólnych zmagań naszych narodów w obronie zagrożonego przez agresorów anglo - amerykańskich pokoju.

W oparciu o tę przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim, naród polski kroczy dziś pewnie i zdecydowanie po drodze budowania podstaw socjalizmu, dzień po dniu rozwija swoje siły produkcyjne i swoje życie kulturalne. W industrializacji i modernizacji naszego kraju, w podnoszeniu gospodarki rolnej, w rozbudowie urządzeń socjalnych korzystamy zarówno z bezpośredniej pomocy Waszego rządu jak i z doświadczeń i dorobku przodującej nauki i techniki radzieckiej.

Polscy obrońcy pokoju biorą aktywny udział w pracach naszego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, są bowiem przekonani, że potężny Związek Radziecki jest przodującą siłą ludzkości w jej walce przeciw zbrodniczym planom wojennym anglo - amerykańskich podżegaczy. Są również przekonani, że w ten sposób najlepiej służą dobru i szczęśliwej przyszłości swej własnej ojczyzny.

Niech żyje, pogłębia się i krzepnie wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem radzieckim!

Niech żyje potężny światowy ruch obrońców pokoju i jego niezłomny chorąży, Wielki Stalin!

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju
(—) *Prof. Jan Dembowski*

Masy ludowe Jugosławii aktywnie walczą przeciwko znienawidzonemu reżimowi szpiegów i prowokatorów z Belgradu

Przemówienie członka KC PZPR — tow. Witaszewskiego w siódmą rocznicę wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką

Pamiętny i radosny w historii narodu jugosłowiańskiego dzień 20 października 1944 r. stał się świętem wyzwolenia i miłości do Związku Radzieckiego, do wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, do Wielkiego Stalina.

Dzisiaj tę uroczystą rocznicę naród jugosłowiański, jęcząc w niewoli krwawego reżimu faszystowskiego, może obchodzić jedynie potajemnie.

Podczas gdy inne narody wyzwolone przez Armię Radziecką — narody krajów demokracji ludowej — w rocznicę swego wyzwolenia czynią bilans swoich sukcesów i osiągnięć, to naród jugosłowiański z bólem i gniewem widzi, do jakiego stanu nędzy, ruiny i upokorzenia doprowadziła go zbrodnicza klika prowokatorów i szpiegów, która podstępnie dorwała się do władzy, jaką sprawuje do czasu pod nadzorem ambasadora amerykańskiego.

Nie trzeba było długo czekać, żeby sprawdziły się słowa rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych z czerwca 1948 r., że droga, którą kroczą przywódcy titowscy, musi doprowadzić do wyrodzenia się Jugosławii w zwykłą republikę burżuazyjną, do utraty niezależności i do przekształcenia kraju w kolonię państw imperialistycznych.

Istotnie Jugosławia dzisiejsza — to kolonia kapitału anglo - amerykańskiego. Trusty amerykańskie i angielskie zawładnęły całkowicie bogactwami naturalnymi Jugosławii.

Ten niesłychany kolonialny wyzysk mas pracujących Jugosławii bogaci titowską burżuazję i amerykańskie monopole i jest częścią składową przygotowań do wojny. Zbrodnicza polityka wojny i nędzy, zdrady i prowokacji, prowadzona przez bandę titowską, wywołuje rosnące oburzenie i czynny opór szerokich mas ludowych.

Walką narodu jugosłowiańskiego kieruje nowa, prawdziwa Komunistyczna Partia Jugosławii, która w warunkach najcięższego terroru faszystowskiego rozwija, coraz bardziej ożywioną działalność i mobilizuje masy ludowe do aktywnej walki przeciwko znienawidzonemu reżimowi szpiegów i prowokatorów z Belgradu.

Na próżno banda titowska stara się stłumić bestialskim terrorem narastający potężny ruch narodowo - wyzwoleńczy, na próżno więzi 250 tysięcy patriotów jugosłowiańskich w więzieniach i obozach koncentracyjnych, które w niczym nie ustępują hitlerowskim kaźniom. Żaden terror nie wyrwie z serca patriotów jugosłowiańskich głębokiej miłości do obozu pokoju i postępu i jego Chorążego — Wielkiego Stalina.

Titoizm, jako oręż dywersji i prowokacji na wielką skalę w międzynarodowym ruchu robotniczym poniósł całkowitą i haniebną klęskę. Likwidacja reżimu titowskiego w Jugosławii będzie wielkim zwycięstwem narodu jugosłowiańskiego, a zarazem wielkim zwycięstwem sprawy pokoju. I jesteśmy przekonani, że naród jugosłowiański, ciesząc się w swej słusznej walce poparciem całej postępowej ludzkości, na której czele kroczy Związek Radziecki, to zwycięstwo odniesie.

Niech żyje wyzwoleńcza walka narodów Jugosławii!

Niech żyje bohaterska Armia Radziecka — wyzwoliciel ka narodów!

Niech żyje i krzepnie obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje chorąży pokoju — Wielki Stalin!

Przemówienie przedstawiciela patriotów jugosłowiańskich przebywających w Polsce — Niboły Sandułowicza

W swym słynnym przemówieniu do narodu radzieckiego wygłoszonym w czasie ostatniej wojny Józef Stalin podkreślił, że:

„Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu".

Słowa Stalina i bohaterstwo Armii Radzieckiej — mówi N. Sandułowicz — zagrzewały i mobilizowały do walki przeciwko najeźdźcy patriotyczne i rewolucyjne siły naszego narodu. Związek Radziecki i jego niezwyciężona armia przyniosły decydującą pomoc walczącym narodom Jugosławii, gromiąc hitlerowskie wojska i uwalniając Belgrad.

Serca patriotów jugosłowiańskich przepojone były radością i wdzięcznością dla radzieckich braci — oswobodzicieli, dla Wielkiego Stalina. Wszyscy byli pewni, że dla Jugosławii nastąpi nowa era, że rozpocznie się nowe życie, wolne i szczęśliwe.

Nasze narody przeżywają obecnie najbardziej tragiczny okres w swoich dziejach. Imperialiści anglo - amerykańscy i ich agenci titowscy grabią i eksploatują nasz kraj, skazują ludność na nieopisaną nędzę i głód i starają się przekształcić nasz naród w mięso armatnie dla realizacji swych zbrodniczych planów wojennych.

Ale narody Jugosławii, wbrew wyuzdanej kampanii kłamstw i oszczerstw, mimo faszystowskiego terroru, nienawidzą imperialistów i pozostały wierne swym przyjaciołom — narodom radzieckim i narodom krajów demokracji ludowej.

Coraz wyżej podnosi się fala ludowego gniewu przeciwko znienawidzonym zdrajcom titowskim. Strajki i demonstracje robotników, starcia zbrojne z oddziałami titowskimi, wysadzanie w powietrze statków i transportów z bronią amerykańską i przechodzenie oddziałów wojskowych na stronę ludu — wszystko to świadczy o tym, że zbliża się chwila, kiedy Jugosławia zrzuci jarzmo i powróci do obozu pokoju i socjalizmu, nawiązując z powrotem stosunki serdecznej przyjaźni i braterstwa ze swym wyzwolicielem — Związkiem Radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej.

Gołosłowne zaprzeczenia nie zmieniają faktu że rząd francuski narusza porozumienie poczdamskie i układ francusko-radziecki

Odpowiedź rządu ZSRR na notę rządu francuskiego

MOSKWA (PAP) W dniu 26 września br. minister spraw zagranicznych Francji p. Schuman wręczył charge d'affaires ZSRR we Francji W. Awiłowowi notę rządu francuskiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 11 września br. w sprawie prowadzonej przez rząd Francji polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W swej nocie rząd francuski, nie przytaczając żadnych konkretnych faktów, usiłuje m. in. przedstawić swe posunięcia w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jako stwarzanie rzekomych „przeszkód w odrodzeniu samodzielnej niemieckiej potęgi militarnej". Rząd francuski utrzymuje przy tym jakoby jego posunięcia w Europie miały charakter obronny oraz zaprzecza, iż prowadzona przezeń polityka jest sprzeczna z jego zobowiązaniami wypływającymi z francusko - radzieckiego układu z 10 grudnia 1944 r.

19 października minister spraw zagranicznych A. Wyszyński przyjął charge d'affaires Francji p. Brionvala i wręczył mu następującą odpowiedź rządu ZSRR:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w związku z notą rządu francuskiego z 26 grudnia br. ma zaszczyt oświadczyć co następuje:

W swej nocie rząd francuski usiłuje gołosłownie zaprzeczyć faktom, jakie zawiera nota rządu radzieckiego z 11 września, mimo że fakty te dowodzą niezbicie, iż rząd francuski wraz z rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii prowadzi politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i sojuszu wojskowego z odwetowym rządem Adenauera. Potwierdzają to również wydarzenia ostatniego okresu.

W ten sposób zawarte w nocie rządu francuskiego twierdzenia, jakoby jego poczynania związane z tworzeniem tzw. „armii europejskiej" mają charakter obronny, są z gruntu fałszywe i zmierzają wyraźnie do wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Właśnie do tego rodzaju posunięć należy zaliczyć włączenie Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, co wbrew zdrowemu rozsądkowi, jest interpretowane jako stwarzanie przeszkód w odrodzeniu samodzielnej niemieckiej potęgi militarnej".

Całkowicie nieuzasadnione jest także powoływanie się rządu francuskiego na to, że cele tzw. „planu Schumana" są rzekomo pokojowe, a nie wojenne. Wystarczy wskazać na fakt, że wojenny charakter tego planu znajduje także potwierdzenie w deklaracji z 14 września br. w sprawie wyników konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy przyznali ważne znaczenie „planu Schumana" w realizacji ich poczynań wojennych w Niemczech Zachodnich.

W nocie swej rząd francuski usiłuje zaprzeczyć faktowi, że polityka angielsko - francuskich kół rządzących w przededniu drugiej wojny światowej ułatwiła Niemcom hitlerowskim rozpoczęcie działań wojennych, choć wiadomo powszechnie, że właśnie transakcja monachijska rządu francuskiego z hitlerowcami w 1938 r. przyśpieszyła rozpętanie drugiej wojny światowej. Wiadomo także, że w tej wojnie między Francją a Niemcami był okres, który naród francuski zupełnie słusznie nazwał ironicznie „dziwną wojną" ponieważ dowództwo francuskie pozostawało bezczynne, a rząd Daladier — Reynaud robił wszystko, aby nie utrudniać Niemcom faszystowskim rozbudowy ich przemysłu wojennego i przygotowania się bez przeszkód do zaatakowania Związku Radzieckiego. Wiadomo także powszechnie, że francuski sztab generalny zajęty był wówczas opracowywaniem planów pomocy wojennej dla Finlandii w jej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a generałowie de Gaulle i Weygand opracowywali plany zaatakowania Leningradu i Kaukazu.

Jeśli chodzi o jawne tendencyjne powoływanie się rządu francuskiego na przemówienie ministra spraw zagranicznych ZSRR z października 1939 roku, to nie różni się ono niczym od oszczerczych napaści w rodzaju tych, które ogłoszone zostały w amerykańskiej książce pt. „Stosunki hitlerowsko-radzieckie w latach 1939 — 1941" i których prowokacyjny charakter został już swego czasu całkowicie zdemaskowany.

Rząd radziecki, potwierdzając swe oświadczenia w sprawie niebezpiecznych następstw obecnej polityki rządu francuskiego, który zajęty jest montowaniem sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich, jak również w sprawie całkowitej sprzeczności takiej polityki z porozumieniem poczdamskim i zobowiązaniami wypływającymi z francusko - radzieckiego układu z 10 grudnia 1944 roku, — uważa za konieczne oświadczyć ponownie, że cała odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła, spada na rząd francuski".

Oświadczenie ZSRR pod adresem USA na łamach prasy zachodniej

PARYŻ (PAP). Oświadczenie rządu radzieckiego pod adresem USA znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Już z pierwszych głosów prasy zachodniej przebija niezadowolenie z agresywnej i brutalnej polityki USA. Politykę tę potwierdził prezydent Truman w buńczucznym oświadczeniu, złożonym po ogłoszeniu oświadczenia rządu ZSRR.

Waszyngtoński korespondent AFP podaje, że w kołach dyplomatycznych stolicy USA nie aprobuje się oświadczenia Trumana, że „układy z ZSRR nie są warte świstka papieru".

Słowa Trumana — pisze dziennik „Humanite" — są szczytem złej woli. Słowa te odpowiadają zresztą reprezentowanemu przez Trumana systemowi politycznemu, który traktuje umowy międzynarodowe jak świstki papieru. Oto bowiem rząd Trumana podeptał układ poczdamski, porozumienia radziecko - amerykańskie w sprawie Japonii i inne układy. Co więcej, rząd Trumana zmusza swych satelitów do deptania układów zawartych ze Związkiem Radzieckim.

Postępowy francuski dziennik „Liberation" przypomina trudności gospodarcze USA i ich satelitów, podkreślając przy tym, że amerykańska opinia publiczna jest wyraźnie zaniepokojona ogromnymi stratami USA w Korei.

Reakcyjny dziennik „Combat" pisze: „Trudno wymagać od Rosjan, by pozbyli się swych podejrzeń wobec paktu atlantyckiego i remilitaryzacji Niemiec. ZSRR prowadzi politykę realistyczną i nic nie wskazuje, by dał się namówić do samobójstwa.

Jest rzeczą znamienną, że francuska agencja prasowa AFP w swym przeglądzie prasy francuskiej z dnia 19 bm. zaznacza, że jeden tylko dziennik we Francji poparł bez zastrzeżeń stanowisko rządu USA, a mianowicie skrajnie reakcyjna „Aurore".

O postawie członka partii na wsi

Partia wymaga od każdego ze swych członków, żeby był zdyscyplinowanym obywatelem, sumiennie i skrupulatnie wykonywającym swe obowiązki. Sumienne wypełnianie zobowiązań jest pierwszym przykazaniem dla partyjnika na wsi, podobnie jak pierwszym przykazaniem dla członka partii w przemyśle jest czynny udział we współzawodnictwie socjalistycznym, przodowanie bezpartyjnym robotnikom w pracy zawodowej. Wypełnienie tego przykazania daje dopiero członkowi partii moralne prawo przemawiać do bezpartyjnych i nawoływać ich do wypełnienia obowiązku wobec państwa i patriotycznej ofiarności. Nie znajdzie posłuchu wśród bezpartyjnych ten, którego czyny nie są zgodne z tym, co głosi. Słowa jego nie tylko nie przynoszą korzyści, ale wręcz szkodzą naszej sprawie. Członek partii musi mieć czyste sumienie wobec partii, państwa i mas bezpartyjnych, jego słowa muszą iść zawsze w parze z czynami.

Dlatego też pilnym obowiązkiem każdej wiejskiej organizacji partyjnej jest sprawdzić, czy jej członkowie wypełnili swój obowiązek obywatelski. W wypadku stwierdzenia, że są partyjnicy zwlekający z wykonaniem zobowiązań wobec państwa, aktywiści powinni z każdym z nich z osobna pomówić, przekonać o fałszywości i szkodliwości jego postępowania, o niezgodności jego zachowania się z wymaganiami partii. Naruszenie dyscypliny państwowej — to naruszenie dyscypliny partyjnej. Tych wszystkich, którzy nie tylko zwlekają z wykonaniem zobowiązań, lecz publicznie oświadczają, że ich nie wykonają, organizacje partyjne i instancje powinny bez zwłoki wykluczyć z partii. To samo dotyczy złośliwych dwulicowców, mówiących jedno, a czyniących co innego. Jedni i drudzy to ludzie, którzy wślizgnęli się w nasze szeregi dla osobistych korzyści lub obcych i wrogich naszej partii celów.

Obecna akcja na wsi jest próbą charakterów, próbą politycznego hartu i oddania, bojowym egzaminem dla każdego członka partii. Szeregi partyjne na wsi wyjdą z tej akcji wzmocnione, zahartowane bardziej świadome.

Akcja pomoże każdej organizacji gromadzkiej stwierdzić, czy nie wśliznął się w jej szeregi karierowicz, sobek albo wprost zamaskowany wróg, ukrywający się za legitymację partyjną. A tych musimy wymieść z naszej partii żelazną miotłą.

Jakże może być członkiem partii taki, jak tow. Mrówka z gromady Moskolty, gm. Bajtkowo w pow. grajewskim, który ma 11 ha ziemi. I nie dał państwu ani kilograma zboża, twierdząc obłudnie, że sam chleb kupuje, bo urodziło mu się z 1 metra wysianego tylko 2 metry. Kłamstwo jego piętnują nawet bezpartyjni. 8-hektarowy chłop Walendzik w tej samej wsi nie należy do żadnej partii, ale nie kłamie — mówi prawdę, że sprzątnął 15 m. żyta z 1 ha.

Jakże może być członkiem partii i dawać przykład innym tow. Czarnecki, sołtys ze wsi Lipowo, w pow. suwalskim, który zalega ze skupem zboża, i ma jeszcze zeszłoroczne zaległości podatkowe. Dziwne, że tacy znajdują się jeszcze w szeregach partii i pełnią stanowiska sołtysów.

Wszelki liberalizm, wszelka zwłoka w podobnych wypadkach, kiedy mamy do czynienia z ujawnionym wrogiem, są zupełnie niedopuszczalne. Oczyszczenie organizacji partyjnych z tego rodzaju elementów nie tylko nie osłabi, lecz wręcz przeciwnie wzmocni partię, zwiększy autorytet naszych organizacji na wsi i ich przodującą rolę w codziennnym życiu gromady.

Od każdego ze swych członków partia wymaga, aby nie tylko wzorowo wykonywał swe obowiązki obywatelskie, lecz równocześnie był agitatorem i aktywnym bojownikiem o urzeczywistnienie polityki partii i państwa ludowego. Nie wystarczy więc, żeby członek partii sam postępował nienagannie, konieczne jest, żeby uświadamiał bezpartyjnych, odpowiadał na ich pytania i rozpraszał ich wątpliwości, przekonywał chwiejnych, zespalał pracujących chłopów do walki przeciwko kułakom i spekulantom godzącym w politykę naszego państwa ludowego.

Partyjnik musi głosić idee naszej partii na każdym stanowisku, jakie zajmuje, przy wykonywaniu każdego polecenia partyjnego. Partyjnik, będący sołtysem, członkiem gminnej czy powiatowej rady narodowej, czy też pracownikiem aparatu skupu — wszędzie powinien własnym przykładem, czynem i słowem walczyć o sprawę partii, umacniać więź partii i władzy ludowej z masami.

Tysiące członków partii na wsi we wszystkich zakątkach kraju szczytnie pełnią swe obowiązki w aparacie państwowym, spółdzielczym, w organizacjach społecznych.

Oto np. tow. Łada, sołtys ze wsi Bakaniuk w gm. Koniecbór, pow. suwalskiego nie tylko, że sam wywiązał się ze swych obowiązków ale potrafił uświadomić i chłopów swej gromady, tak, że przodują oni w realizacji planów gospodarczych na całą gminę.

Komitety powiatowe i gminne powinny traktować obecnie akcję na wsi jako wielką szkołę wychowania i sprawdzania szeregów partyjnych w każdej gminie i gromadzie. Są tereny, gdzie gromadzkie organizacje partyjne były przez długi okres czasu zaniedbane, nie obsługiwane, pozostawione własnemu losowi. Instancje partyjne, które taką praktykę stosowały — muszą podwoić wysiłki, częściej bywać w gromadach na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Muszą znaleźć czas, aby pomówić z członkami partii, pomóc organizacjom partyjnym w przełamywaniu słabości, w oczyszczaniu się od wrogich elementów, nakierować je na bojową codzienną walkę o realizację haseł i zadań, jakie partia nasza i rząd stawiają w imię wspólnych interesów ludzi pracy miast i wsi, w imię ogólnonarodowej sprawy walki o pokój i plan sześcioletni, o siłę i bezpieczeństwo ojczyzny.

Przedruk z „Trybuny Ludu"

Ze Świata

* W całym Zw. Radzieckim załogi fabryk i zakładów przemysłowych, kopalń i hut zaciągnęły stachanowskie warty pracy dla uczczenia zbliżającej się 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

* Do Moskwy przybyła delegacja handlowa Mongolskiej Republiki Ludowej z wicepremierem rządu mongolskiego — D. Maidarem na czele.

* W Delhi odbył się 57 Zjazd Partii Kongresu Narodowego Indii. Przemówienia wielu delegatów wykazują, że nawet w kołach rządzących Indii panuje silne niezadowolenie z polityki bloku amerykańsko-angielskiego i ze stanowiska, jakie zajmuje ONZ. Zjazd uchwalił rezolucję, akceptującą politykę zagraniczną rządu Nehru.

* Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych ogłosiła list otwarty do Achesona, w którym wysuwa program położenia kresu wojnie w Korei oraz zapewnienia pokoju na świecie.

* 18 bm. odbył się w Nowym Jorku wielotysięczny wiec zwołany przez amerykańską Partię Pracy, na którym uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą Trumana do natychmiastowej akcji w celu zawarcia rozejmu i zakończenia wojny w Korei.

* Rząd francuski odmówił wizdwóm delegatom Międzynarodowego Związku Studentów, którzy na zaproszenie UNESCO mieli wziąć udział w konferencji międzynarodowych organizacji międzeżowych i studenckich w Paryżu.

Kronika białostocka

WSTRZYMANY RUCH KOŁOWY

W związku z budową kolektora na ul. Warszawskiej wstrzymany zostanie z dniem 22 bm. (aż do odwołania) ruch kołowy na ul. Warszawskiej (na odcinku od ul. Kościelnej do ul. Elektrycznej) i na ul. Juliana Marchlewskiego (odcinek od ul. Ogrodowej do ul. Lenina).

Objazd ze śródmieścia (od Akademii Medycznej) na ul. Słonimską prowadzić będzie następującymi ulicami: Kilińskiego, Rynek Kościuszki, 1 Maja i Ogrodową (ul. Ogrodowa ruch jednokierunkowy).

Objazd z ul. Słonimskiej do śródmieścia prowadzi ulicami: Starobojarską (jeden kierunek ruchu) i 1 Maja.

ODPRAWA DYREKTORÓW

W dniu 23 bm. o godz. 16 odbędzie się w świetlicy BZPW przy ul. Mickiewicza odprawa wszystkich dyrektorów miejscowych zakładów pracy i instytucji.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku

Kino „Ton": 22 bm. „Donieccy górnicy". Początek seansów: 16, 18 i 20.

Kino „Pionier": Dziś nieczynne.

w województwie

Kino „Iskra" w Augustowie: „Radziecka Armenia".

Kino „Uciecha" w Łomży: „Złote jezioro".

Kino „Bałtyk" w Suwałkach: „Nowe pokolenie".

Dyżury Aptek: Apteka Nr 4 — ulica Piękna 1.

Wzmocnić więź ze wsią
z narady Ligi Kobiet w Białymstoku

W dniach 18 i 19 bm. odbyła się w Białymstoku narada robocza wojewódzkiego aktywu Ligi Kobiet. W naradzie wzięły udział czołowe aktywistki Zarządów Powiatowych LK. Celem narady była krytyczna analiza metod i stylu dotychczasowej pracy oraz wypracowania wytycznych pracy na najbliższy okres.

Wygłoszony referat o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz o roli szerokich rzesz kobiecych w realizacji naszych planów gospodarczych wytknął dotychczasowe błędy i niedociągnięcia w pracy organizacji kobiecej i wskazał na bazie uchwał VII Plenum KW PZPR drogi wyjścia.

W ożywionej dyskusji nad referatem zabierało głos 20 koleżanek. Narada wykazała, że dotychczasowy styl pracy LK cechowała powierzchowność i swego rodzaju akcyjność. Organizacje terenowe LK nie umiały sobie wyrobić form pracy na codzień.

Zarządy Powiatowe LK z zasady oglądały się na pomoc z zewnątrz, zbyt mało uwagi poświęcając wychowaniu kadr aktywu powiatowego.

Tam gdzie uwaga Zarządu Powiatowego była zwrócona przede wszystkim na teren wiejski działo się lepiej. Np. w powiecie oleckim w roku ubiegłym w nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych aktyw kobiecy z Olecka wiele pomagał przy pracach polnych, podczas gdy kobiety — członkinie tych spółdzielni uchylały się od pracy. Systematyczna praca uświadamiająca w ciągu roku doprowadziła do tego, że w roku bieżącym kobiety w oleckich spółdzielniach całkowicie włączyły się do pracy i pomoc dla spółdzielni przy robotach polnych stała się całkowicie zbyteczna.

Liga Kobiet, podobnie zresztą jak wszystkie organizacje masowe uśpiły swą czujność sukcesem sierpniowego planowego skupu zboża. Gdy np. w powiecie augustowskim sierpniowy plan skupu zboża wykonano w 171,4 proc., a w powiecie bielskim w 104,6 proc., to już we wrześniu wykonanie planu spadło do 92,1 proc. w Augustowie i 58,2 proc. w Bielsku Podlaskim. Obudziło to aktyw powiatowy i październikowe wpływy zboża znacznie się poprawiły. Dowodzi to konieczności permanentnej pracy uświadamiającej w terenie.

Ujemną stroną pracy wśród kobiet na wsi jest zbyt małe zainteresowanie się kołami gospodyń wiejskich ze strony ZSCh. Np. w powiecie sokólskim wiele jest takich Kół Gospodyń Wiejskich, które nie wiedzą kto jest gminnym sekretarzem ZSCh. I z drugiej strony Zarząd Gminny ZSCh nie zawsze wie kto jest w Gminnej Radzie Kobiecej i jak ta rada pracuje. Często również zdarzało się, że praca instruktorek kobiecych polegała wyłącznie na oficjalnym przeprowadzaniu zebrań.

Te i tym podobne niedociągnięcia i braki w pracy organizacji kobiecej spowodowały w dużym stopniu oderwanie się powiatowego aktywu od swej bazy na wsi, co doprowadziło do pozostawienia kobiety wiejskiej nieprzygotowanej na walkę z wrogą plotką. Oderwanie się od kobiecych mas wsi nastąpiło wskutek braku stałej i ciągłej pracy z aktywem. Aktyw naogół wzywano i rozmawiano z nim tylko wówczas, gdy chodziło o jakąś akcję. Wysyłało się aktywistki w teren, a po zakończeniu akcji zapominało się o nich aż do następnej akcji.

W wyniku narady postanowiono ściślej niż dotychczas powiązać się w pracy z masami kobiecymi na wsi, mając na uwadze wskazania VII Plenum KW PZPR. Szczera i otwarta krytyka i samokrytyka pomoże niewątpliwie aktywowi kobiecemu naszego województwa naprawić dotychczasowe błędy i wzmocnić więź między kobietami miasta i wsi. Usilna praca w tym kierunku i uświadomienie kobiet wiejskich o obustronnych obowiązkach wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego niewątpliwie przyniesie pozytywne rezultaty.

Zofia Matejczyk

14. X — 15. XI
Festiwal Filmów Radzieckich

„Donieccy Górnicy"

W dniach od 22 do 23 bm. wyświetlany będzie w kinie „Ton" w Białymstoku film pt. „Donieccy górnicy".

Reżyserem filmu jest znany w Polsce twórca „Pogromcy Atamana" L. Łukow. Scenariusz napisał Borys Garbatow, autor książki „Dusze nie ujarzmione". Wśród odtwórców głównych ról spotykamy wielu znanych aktorów, jak: Drużnikow (grał w filmach: „Pieśń tajgi", „Konstanty Zasłonow" i in.), Borys Czirkow (występował w filmie „Pogromca Atamana" i „Czapajew"), Klara Łuczko (znamy ją z filmu „Młoda Gwardia", „Wesoły jarmark").

Film „Donieccy górnicy" jest barwnym obrazem poświęconym życiu górników Zagłębia Donieckiego. Film pokazuje nam jak zwycięża przodująca technika socjalistyczna, jak pozwala ona osiągać ludziom wysoki poziom życia, jak daje możność rozkwitu twórczych sił ludzi pracy.

Film „Donieccy górnicy" otrzymał na festiwalu filmowym w Karlovych Varach nagrodę pracy.

800 ton warzyw i 450 ton owoców
przygotuje na zimę Centrala Ogrodnicza

Białostocki Oddział Centrali Ogrodniczej przygotowuje obecnie dla ludności naszego województwa zapasy warzyw i owoców na cały sezon zimowo - wiosenny.

Centrala Ogrodnicza dostarczy w bieżącym sezonie około 800 ton warzyw tj. o 50 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Około 50 proc. całego zapasu warzyw przeznaczono dla naszego miasta.

Oprócz zapasu na zimę Centrala Ogrodnicza przygotowuje również warzywa na zaopatrzenie bieżące, tj. do stycznia. Ten zapas wyniesie do 100 ton warzyw.

W zapasach warzyw na zimę przygotowuje się cebulę, buraki ćwikłowe, marchew, pietruszkę, kapustę czerwoną i włoską, kapustę kwaszoną, a także czosnek i chrzan.

Kapustę kwaszoną przygotowują specjalne „punkty zabezpieczenia surowca", znajdujące się w Augustowie, Suwałkach, Olecku, Ełku i Białymstoku. W sprzedaży będzie już od grudnia br.

Z owoców Centrala Ogrodnicza będzie przechowywała tylko jabłka; nabywać je będzie można w czasie od listopada, aż do czerwca przyszłego roku.

Niezależnie od tych zapasów warzyw i owoców województwo nasze będzie dostatecznie zaopatrzone w przetwory owocowo - warzywne, a więc soki, marmelady, konfitury, pomidory i inne. Gromadzeniem tych artykułów zajmuje się Centrala Spółdzielni Spożywców.

Zbiórka złomu obowiązkiem każdego zakładu pracy

Na terenie miasta Białegostoku czynnych jest sześć nowopowstałych punktów skupu złomu i różnych odpadków, jak szmat, butelek, papieru itd. Punkty te zostały uruchomione przez Spółdzielnię zbieraczy odpadków użytkowych „Praca".

Praca poszczególnych punktów skupu złomu i odpadków nie jest jeszcze postawiona na należytym poziomie, gdyż nie obejmuje ona swym zasięgiem terenu całego miasta.

O słabej działalności punktów skupu świadczy fakt, że spółdzielnia wykonała plan w ub. miesiącu zaledwie w 61 procentach. Kierownictwo spółdzielni zbierania odpadków użytkowych „Praca" tłumaczy niewykonanie swych zadań „wygórowanymi planami".

Kierownictwo spółdzielni skarży się również na brak transportu. Ale dlaczego spółdzielnia nie pomyślała o tym, aby ZOM kierował do niej makulaturę wywożoną dotychczas za miasto.

Nie bez winy jest zresztą i ZOM. Centrala Odpadków Użytkowych kilkakrotnie zwracała się do ZOM-u z prośbą o dostarczenie wszelkiej makulatury do magazynu, lecz kierownictwo ZOM-u w dalszym ciągu wywozi makulaturę na zsypisko za miastem.

Kierownik ZOM ob. Tokólski obiecankami odpowiada na interwencje kierownictwa Centrali Odpadków Użytkowych w Białymstoku.

Kierownicy zakładów i rady zakładowe w niektórych przedsiębiorstwach lekceważą sprawę zbiórki makulatury.

Centrala Odpadków Użytkowych nie otrzymała do dzisiejszego dnia wykazu ludzi odpowiadających za zbiórkę makulatury w zakładach pracy.

Np. PPK „Ruch" w Białymstoku nie przekazał do dnia dzisiejszego Centrali Odpadków Użytkowych wykazu ludzi odpowiedzialnych za gromadzenie makulatury. Wydaje się, że kierownictwa: PPK „Ruch", Białostockich Zakładów Garbarskich, Centrali Aptek Społecznych i innych instytucji lekceważą sobie uchwałę Rządu, która między innymi mówi:

„Dla umożliwienia wykorzystania źródeł makulatury kierownicy lub dyrektorzy jednostek organizacyjnych wyznaczą w terminie do dnia 15 lipca 1951 r. w każdym lokalu biurowym pracownika obowiązanego do gromadzenia i odstawiania odpadków użytkowych do punktów skupu".

Nasz felieton
Władca Ciemnogrodu

Niektórym ludziom nieraz przewraca się w głowie i zaraz zachciewa się im czegoś nadzwyczajnego. A to, żeby im dać świetlicę, żeby była biblioteka, żeby im umożliwić dokształcanie się itd. itd. I są nawet tacy kierownicy urzędów czy instytucji, co te „nieuzasadnione zachcianki" swych pracowników uwzględniają. A przecież nie zawsze jest to bezpieczne, szczególnie dla kierowników instytucji, którzy źle wywiązują się ze swych obowiązków. Obawiają się oni, aby ktoś zdolniejszy, jak się dokształci nie zastąpił ich na zajmowanym stanowisku.

Widocznie taka ewentualność grozi prezesowi Spółdzielni Spożywców w Olecku Grabowskiemu, bo jak dowiedział się o zorganizowaniu podstawowej szkoły wieczorowej dla dorosłych nie posiadających pełnych 7 klas po prostu nie pozwolił nikomu z pracowników zapisać się na naukę. Bo i po co. Kacykom przecież światli ludzie nie są potrzebni.

Znaleźli się jednak przekorni. Trzy pracowniczki Gospody w Olecku: Samojluk, Marcinkiewiczówna i Olesiuk wbrew woli „pana szefa" zapisały się do szkoły, uczęszczają na wykłady i pilnie się uczą.

Grabowski „pan na oleckim PSS" poczuł się obrażony. Jak to, żeby ktoś śmiał się uczyć bez jego zezwolenia! Ale od czegóż jest się w PSS-ie „władzą". Jednym pociągnięciem pióra podpisał wymówienie pracy tym trzem właśnie pracowniczkom. Niech wiedzą, co pan prezes może.

A możeby PSS w Białymstoku pohamował cośkolwiek kacykowskie zapędy pana prezesa? Byłoby to na pewno pożyteczniejsze i dla oleckiego PSS-u... i dla pana prezesa również.

Zgrzyt

LISTY CZYTELNIKÓW

Wzorem przedwojennych kamieniczników

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Białymstoku pracuje cieśla, przodownik pracy wyrabiający przeciętnie 210 proc. normy Jan Szmielow. Mieszka on od 1938 roku przy ul. Wołodyjowskiego 17 w domu Eudoksji Dorożko.

Właścicielka domu nigdzie nie pracuje. Lokal zajmowany przez Szmielowa (1 pokój z kuchnią) potrzebny jej jest dla nieznanych mi celów. Nie mogąc usunąć z mieszkania spokojnego i regularnie płacącego czynsz Szmielowa w drodze prawnej, rozpoczęła wymyślać i szykanować rodzinę robotnika, korzystając, z jego nieobecności, jak pójdzie do pracy.

Strych w domu użytkuje wyłącznie Dorożko i ona posiada od niego klucze. Przed kilku dniami wyborowała świdrem w suficie trzy dziury i leje w nieobecności lokatorów wodę do mieszkania. Ponieważ pod jedną z dziur stało łóżko pościel uległa zniszczeniu.

Wreszcie w dniu 13 bm. Dorożko zatkała przewód kominowy, aby uniemożliwić palenie pod kuchnią i w piecu.

Możeby Prezydium MRN w Białymstoku zechciało bliżej zainteresować się tą sprawą i wziąć w opiekę przodownika pracy przed obywatelką Dorożko, stosującą metody przedwojennych kamieniczników.

J. Głazowski
Białystok

O przystanek w Wólce Ratowickiej

Od pół roku mieszkańcy Wólki-Ratowickiej, Rudej-Rzeczki i kilku innych wsi ubiegają się w Dyrekcji PKP w Olsztynie o otwarcie przystanku kolejowego na trasie między Czarnym Blokiem a Czarną Wsią. Przystanek ten jest potrzebny ze względu na to, iż wielu mieszkańców okolicznych wsi każdego dnia dojeżdża do pracy lub nauki w Białymstoku.

Chłopi chętnie pomogą w budowie peronu i urządzeniu przystanku, a sprawą tą powinna również zainteresować się GRN w Czarnej Wsi i poczynić starania w Dyrekcji PKP w Olsztynie o uruchomienie nowego przystanku, zaś Dyrekcja Olsztyńska powinna ułatwić chłopom z Wólki - Ratowickiej, Rudej - Rzeczki i pobliskich wsi dojazdy do Białegostoku.

Marian Kozłowski
Wólka Ratowicka

Program radiowy na 22 października

Program I na fali 1322 m.

6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni masowe różnych narodów. 9.20 Aud. szkolna. 11.00 Kurs języka rosyjskiego. 11.45 Głos mają kobiety. 12.45 „Na swojską nutę". 15.20 Aud. dla świetlic. 17.15 Kwadrans muzyki tanecznej. 19.20 Aud. dla młodzieży. 21.55 Recital skrzypcowy H. Palulisa. 22.13 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04 i 20.00.

Program II na fali 367 m.

5.10 Koncert poranny. 6.50 Melodie operetkowe. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.15 Aud. ZNP. 14.50 Koncert solistów. 15.15 Aud. PCK dla chorych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej. 16.50 Koncert w wykonaniu Winogradowa — tenor. 17.03 Odpowiedzi „Fali 49". 19.20 Muzyka i aktualności. 21.50 Ostatnie wiadomości.

Dzienniki: 6.30, 17.00 i 21.00.

Od redakcji

L. Dorochowicz, uczeń Liceum Pedagogicznego w Augustowie oraz kilkunastu uczniów szkół średnich, którzy przysłali nam swoje wiersze.

— Przysłaliście nam swoje wiersze napisane poraz pierwszy w życiu. Jedne zdradzają więcej talentu, drugie mniej.

Trudno nam dziś powiedzieć kto z Was będzie w przyszłości naprawdę pisał. Prosicie o wskazówki na przyszłość. Możemy Wam tylko powiedzieć jedno: uczcie się jak najlepiej, starajcie się dobrze poznać literaturę piękną. Tylko wytężoną nauką dojdziecie do tego, że będziecie dobrze pisać.

Śladem listów i korespondencji

Zarząd Wojewódzki ZMP odpowiada...

Do Redakcji „Gazety Białostockiej". Wydział Młodzieży Robotniczej Zarządu Wojewódzkiego ZMP dziękuje za zamieszczenie krytycznego artykułu o organizacji ZMP-owskiej w Białostockiej Fabryce Pluszu. Artykuł ten pomógł nam w pracy, wskazał na błędy popełniane przez naszych instruktorów i kierownictwo Zarządu Miejskiego ZMP. Artykuł wskazał nam na to, że nie można kontaktować się tylko z zarządem, egzekutywą podstawowej organizacji czy dyrekcją, ale trzeba mówić bezpośrednio z całą młodzieżą w zakładzie pracy.

Obecnie praca organizacji ZMP-owskiej w Białostockiej Fabryce Pluszu ruszyła naprzód. Odbywają się zebrania organizacyjne, młodzieżowe narady produkcyjne, omawia się wykonanie baz akordowych. Zorganizowano też młodzieżową brygadę produkcyjną, która obsługuje 24 krosna na trzech zmianach.

Zwracamy się przy okazji z prośbą do Redakcji „Gazety Białostockiej", aby więcej zamieszczano uwag o pracy organizacji ZMP-owskich w przemyśle białostockim w celu zlikwidowania istniejących, poważnych niedociągnięć.

M. Turowski
Kierownik Wydziału

—o—

Biblioteka otrzyma katalog

W związku z notatką p.t. „Nie można wypożyczać książek bo brak katalogu" zamieszczoną w Nr. 16 Woj. Ekspozytura Centrali Jajczarsko Drobiarskiej w Białymstoku powiadomiła nas, że koło Z.M.P. sporządziło już katalog książek i w najbliższych dniach biblioteka Rolnowej Tuczarni Drobiu w Suwałkach zostanie uruchomiona.

OGŁOSZENIA DROBNE

JEDNEGO samodzielnego księgowego i jednego starszego księgowego zatrudnią od zaraz Polskie Zakłady Zbożowe w Białymstoku, Kilińskiego 7. Warunki do omówienia. Sekcja Kadr. 177 1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 514, z-ca red. naczelnego 516, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 13-30, centrala 747.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4.50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2.25 zł. Konto PKO Nr XII — 1750/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP I-1?9 487.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-2-10124

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Upowszechniajmy doświadczenia sportu radzieckiego

W naszych archiwach jest zdjęcie z okresu pobytu radzieckich tenisistów w Polsce, na którym widzimy zasłużoną mistrzynię sportu Jędrzejowską w serdecznym uścisku z młodą tenisistką radziecką Jemielianową. Na innym zdjęciu fotoreporter uwiecznił przyjacielską rozmowę mistrza sportu radzieckiego Szczerbakowa z polskim mistrzem trójskoku Weinbergiem. W czasie tej rozmowy Szczerbakow udzielił Weinbergowi wiele cennych wskazówek, które ułatwiły naszemu mistrzowi ustalenie nowego rekordu Polski. Te zdjęcia są doskonałym symbolem przyjaźni i współpracy polskich i radzieckich sportowców.

Sport polski spotkał się z licznymi dowodami przyjaźni i pomocy ze strony radzieckich sportowców. Wielokrotnie korzystał i korzysta on nadal z przykładów i wzorów radzieckiej kultury fizycznej.

Wzajemne kontakty i wizyty wspólne treningi i wymiana doświadczeń pozwoliły naszym działaczom i zawodnikom, sędziom i trenerom przenieść na nasz teren wiele zdobyczy radzieckich sportowców i w ten sposób nadać właściwy kierunek oraz przyspieszyć rozwój ludowego sportu polskiego.

W ostatnie dwie niedziele setki tysięcy sportowców wystartowały do marszów jesiennych. Ta wspaniała manifestacja, która odbyła się pod hasłem — każdy sportowiec członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — jest najbardziej masową imprezą sportową. Jest ona wielką próbą sił i sprawności coraz liczniejszych i lepiej przygotowanych zastępów sportowców rekrutujących się z młodego i starszego pokolenia które uprawiając kulturę fizyczną podnoszą swoją zdolność do twórczej pracy, stają się lepiej przygotowani do zaszczytnej służby wojskowej.

Podkreślamy w tej imprezie nasze przywiązanie do Wielkiego Związku Radzieckiego, manifestujemy wdzięczność za bohaterską pomoc narodów radzieckich w dziele wyzwolenia i rozwoju naszej ojczyzny, podkreślamy za przykładem ludzi radzieckich naszą gotowość dalszej, wytrwałej i ofiarnej pracy w służbie idei socjalizmu i walki o pokój.

Potęga radzieckiej kultury fizycznej, jej bogaty dorobek, który służy za wzór sportowcom innych krajów, ma swe źródła w ogromnej pomocy Partii i Władzy Radzieckiej dla ruchu sportowego w ZSRR. Wyraża się ona w nadawaniu kierunku ideowo-politycznego radzieckim organizacjom sportowym, w podkreślaniu wychowawczej roli sportu, w wielkiej pomocy materialnej.

W Związku Radzieckim kulturą fizyczną zajmują się miliony ludzi w miastach i na wsiach, w fabrykach, kołchozach, szkołach i wojsku.

W myśl wskazań Partii sportowcy radzieccy rozpoczęli wytrwałą walkę o podniesienie poziomu czołówki, o osiągnięcie najlepszych światowych wyników. Rezultaty tej pracy są już widoczne.

W 1914 roku Rosja nie mogła się pochwalić żadnym przodującym osiągnięciem, dziś 68 rekordów świata (na 295 możliwych) należy do sportowców radzieckich. Każdy sezon letni, czy zimowy przynosi nowe, wielkie sukcesy.

Sportowcy polscy z radością obserwują te sukcesy, pilnie zapoznając się z treścią i formami organizacyjnymi pracy radzieckich działaczy, z metodami wychowawczymi i metodami treningu zawodników radzieckich.

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej stawiamy sobie zadanie jeszcze bliżej poznać przodujące osiągnięcia naszych wielkich przyjaciół, jeszcze lepiej przenosić je na nasz teren, z pożytkiem dla rozwoju zdrowia i siły naszych rosnących szeregów sportowych, z myślą o zacieśnianiu przyjaźni z Krajem Socjalizmu.

Edward Hankowski

W Poznaniu odbyły się łucznicze zawody myśliwskie do celów ruchomych.
Była to pierwsza po wojnie tego rodzaju impreza w kraju. W zawodach wzięli udział czołowi łucznicy polscy.

Robotnicza reprezentacja piłkarska Finlandii remisuje z ZS „Spójnia"

W Krakowie rozegrano międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją robotniczą Finlandii (TUL) i reprezentacją ZS Spójni. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Drużyna fińska górowała nad przeciwnikiem lepszym wyszkoleniem technicznym i szybkością. Finowie obok dobrych zawodników jak skrzydłowi Lahti i Forss oraz środkowy pomocnik Kalaainen mieli kilka słabych punktów. Wymienić tu trzeba bramkarza Heiskanen, ponoszący winę za drugą bramkę lewy skrzydłowy Lilia i boczni pomocnicy.

Polacy nadrabiali braki techniczne ofiarnością. Drużyna Spójni była zespołem bardziej wyrównanym. Najlepszymi zawodnikami drużyny polskiej byli: bramkarz Bębenek, prawy obrońca Pogada, środkowy pomocnik Kotwis oraz prawoskrzydłowy Kofin.

Sędziował Bartyzel z Krakowa. Widzów około 10 tysięcy.

Uczestnicy wycieczki zdobyli szczyt Araratu

Uczestnicy I republikańskiej olimpiady pokoju ormiańskiej SRR zorganizowali masową wspinaczkę na północny szczyt góry Ararat, znajdujący się na wysokości 4.096 m.

Wszyscy uczestnicy wspinaczki w liczbie 400 osób zdobyli szczyt Araratu. Na szczycie zatknięto sztandar pokoju.

Uczestnikom wycieczki przyznano odznakę „Alpinista ZSRR" I stopnia.

Warszawa — Białystok 6:3 w tenisie stołowym

W Białymstoku rozegrano towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacjami województwa warszawskiego i województwa białostockiego.

W reprezentacji województwa białostockiego wystąpili: Kramarewicz i Klepacki (Budowlani) oraz Juszczyk i Fr. Maśliński (Ogniwo).

Poniżej podajemy wyniki spotkania (na pierwszym miejscu goście): Samborski — Kramarewicz 2:0 (21:14, 21:14). Zieliński — Juszczyk 0:2 (20:22, 18:21). Adamczewski — Maśliński 1:2 (18:21, 21:18, 14:21). Zieliński — Kramarewicz 2:0 (21:15, 21:16). Adamczewski — Juszczyk 2:1 (21:8, 20:22, 21:18). Samborski — Maśliński 2:1 (15:21, 21:16, 21:19). Adamczewski — Kramarewicz 2:0 (21:13, 21:13). Samborski — Klepacki 1:2 (21:16, 18:21, 17:21). Zieliński — Maśliński 2:1 (21:8, 18:21, 21:13).

Miłą niespodziankę sprawił Klepacki, który pokonał najlepszego zawodnika drużyny warszawskiej Samborskiego.

Najładniejsze spotkania rozegrali Samborski z Maślińskim i Klepacki z Samborskim.

P.Z.

Sportowcy radzieccy przybędą do Polski

W bieżącym tygodniu spodziewany jest przyjazd do Polski radzieckiej drużyny piłkarskiej „Dynamo" (Tbilisi) i czołowych ciężarowców ZSRR.

Piłkarze radzieccy rozegrają spotkania we Wrocławiu, Bytomiu, Krakowie i Warszawie.

Ciężarowcy wystąpią w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Poznaniu i Katowicach.

Sportowcy radzieccy wezmą również udział w uroczystościach organizowanych z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Marsz szlakami zwycięstw

W ub. tygodniu odbyły się w całym kraju „Marsze szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego".
Na zdjęciu grupa uczennic białostockich szkół zawodowych podczas marszu na trasie 3 km.

Dziesiąta runda mistrzostw szachowych Polski

W dziesiątej rundzie mistrzostw szachowych Polski uzyskano następujące wyniki: Witkowski (Łódź) wygrał z Wesołowskim (Kraków). Arlamowski (Kraków) pokonał Dzięciołowskiego (Gliwice), Gawlikowski (Warszawa) wygrał z Łuczynowiczem (Szczecin), Gadaliński (Łódź) zwyciężył Makarczyka (Łódź). Szpakowski (Warszawa) przegrał ze Sliwą (Kraków). Szapiel (Bydgoszcz) wygrał z Gniotem (Szczecin). Dwoczyński (Warszawa) odłożył partię z Litmanowiczem (Warszawa). Plater (Warszawa) odłożył grę z Balcarkiem (Bytom).

Po dziesiątej rundzie w tabeli rozgrywek prowadzi nadal Sliwa — 8,5 pkt. przed Gawlikowskim (Warszawa) — 7,5 pkt., Balcarkiem (Bytom) i Gadalińskim (Łódź) po 7 pkt.

—o—

Z rozgrywek piłki ręcznej

W ub. tygodniu odbyły się na boisku PRN w Ełku towarzyskie spotkanie siatkówki i koszykówki.

W meczu siatkówki spotkały się drużyny „Ogniwa" (Ełk) i Jednostki Wojskowej. Zwyciężyli wojskowi w stosunku 2:0 (15:10 i 15:5).

W meczu koszykówki spotkali się SKS „Iskra" i miejscowa Jednostka Wojskowa. Drużyna SKS „Iskra" uległa swemu przeciwnikowi w stosunku 45:40 (20:30).

GD.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie

W drugim dniu mistrzostw Polski w hokeju na trawie rozegrano dwa spotkania. W pierwszej rozgrywce Spójnia (Gniezno) po bardzo ładnej grze pokonała poznańskiego Włókniarza 5:1 (3:1).

Bramki dla Spójni zdobyli Jan Flinik 3, Henryk Flinik i Kończak po 1.

W drugim meczu Kolejarz (Poznań) zremisował z Kolejarzem (Gniezno) 3:3 (1:1).

Bramki dla Gniezna zdobyli: Małkowiak 2 i Gutowski 1. Dla drużyny poznańskiej Adamski 2 i Widziński 1.

Sportowcy bez piłki i kostiumów sportowych

Kilka lat istnieje już Ludowy Zespół Sportowy w Białowieży. W początkach swego istnienia LZS rozwijał ożywioną działalność. Członkowie zespołu sportowego zbudowali boisko do siatkówki, rozegrali kilka meczów piłki nożnej i... nagle praca w LZS zamarła.

Bardziej zorientowani w sprawach sportowych Białowieży rychło stwierdzili, że przyczyną nagłej martwoty w zespole sportowym jest brak jakiejkolwiek opieki ze strony ZSCh. Zastój w działalności zespołu sportowego nie został przerwany do tej pory. Członkowie zespołu coraz mniej interesują się sportem, gdyż brak im do jego uprawiania najkonieczniejszego nawet sprzętu, jak np. piłki. O kostiumach sportowych zapomniano zaś zupełnie.

O tym, że w Białowieży jest kilku sportowców świadczą jedynie znaczki sportowe w klapach marynarek kilku ludzi.

Nikt natomiast z mieszkańców Białowieży, a tym bardziej miejscowych sportowców nie przypomina sobie, aby w którymś z ostatnich miesięcy odbyło się zebranie zespołu sportowego.

Spodziewać się należy, że ZSCh przypomni sobie o LZS-ie i niezwłocznie postara się go ożywić. (J. D.)

Jak ZSCh popularyzowało marsze jesienne

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku przekazał miejscowemu Powiatowemu Zarządowi ZSCh pewną ilość plakatów popularyzujących marsze jesienne. Plakaty te miały być przekazane przez ZSCh poszczególnym gminom.

Niektórzy pracownicy ZSCh uważali jednak, że plakaty te nadają się doskonale do nakrywania stołów i biurek oraz do... uszczelniania drzwi.

Sporą część nadesłanych plakatów zużyto więc do tego celu, reszta powędrowała do kosza.

Kto by tam myślał o tym, aby trudzić się rozesłaniem ich w teren.

Troska o kadry instruktorskie

centralnym zagadnieniem wychowania fizycznego woj. białostockiego

Obecny stan kadry instruktorskiej wychowania fizycznego, a przede wszystkim jej rozmieszczenia pozostawia wiele do życzenia.

Wynikiem tego stanu rzeczy są poważne luki w wyszkoleniu fachowym tak organizatorów SPO jak i trenerów. Źródła niedociągnięć, jakie na tym odcinku obserwujemy szukać należy w niepoważnym potraktowaniu przez zrzeszenia sportowe i Komitetu Kultury Fizycznej sprawy szkolenia kandydatów na instruktorów.

Ludzie typowani na szkolenie często rezygnują z nauki na kursie po kilku tygodniach albo też zmuszeni są je opuścić, gdyż nie odpowiadają warunkom tutaj im stawianym. Z drugiej strony zrzeszenia nie zawsze otaczają należytą opieką ludzi, których wysyłają na szkolenie.

Nieporządek organizacyjny na tym odcinku i brak aktualnej ewidencji instruktorów powoduje dalsze pogłębianie fałszywego rozmieszczania przeszkolonej kadry.

Niektóre zrzeszenia posiadają instruktorów np. ZS „Budowlani" (piłka nożna) ZS „Włókniarz" (boks), ZS „Kolejarz" (boks i zapasy) lecz ich niewykorzystują w pracach na swym terenie. Natomiast ZS „Spójnia" ma przeszkolonych instruktorów, którzy nie biorą żadnego udziału w życiu sportowym.

Stan ten winien być jak najrychlej uzdrowiony. Sport Polski Ludowej ma bowiem przed sobą poważne zadania wychowania zdrowego i silnego obywatela, świadomego swych obowiązków i przygotowanego do pracy i obrony swej ojczyzny. Dlatego troska o kadrę instruktorską, a więc ludzi mających kierować rozwojem kultury fizycznej w naszym województwie musi stać się zagadnieniem centralnym całego kierowniczego aparatu naszego sportu.

Celem zniesienia dotychczasowego stanu rzeczy należy przede wszystkim przeprowadzić jednolitą ewidencję i weryfikację kadry instruktorskiej. Fakt ten pozwoli na zorientowanie się w stanie i sile naszej kadry i będzie podstawą do dalszego planowego jej szkolenia i rozmieszczenia. Przeprowadzenie weryfikacji i wprowadzenie jednolitej ewidencji kadry instruktorskiej przyniesie korzyść naszemu sportowi, dopomoże instruktorom w podnoszeniu ich umiejętności i pozwoli na otoczenie ich właściwą opieką.

Aby akcja ta przyniosła spodziewane rezultaty musi ona spotkać się ze zrozumieniem ze strony samych instruktorów, zrzeszeń sportowych i poszczególnych organizacji.

W wielu zrzeszeniach znajdują się niekompletne, często nieaktualne kartoteki i ankiety wytypowanych na kursy, przeszkolonych i czynnych instruktorów. Kartoteki te przydadzą się niewątpliwie Wydziałowi Szkolenia WKKF przy przeprowadzaniu rejestracji sportowców.

Należy przy tym zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment. Podczas rejestracji instruktorów zwracać będzie się uwagę — przy określaniu jego przynależności terenowej — nie na miejsce zamieszkania, a na miejsce pracy. Powiąże to silniej instruktora z zakładem pracy i stworzy możliwości pełniejszego wykorzystania go w pracy sportowej.

Edward Kamiński
Insp. Szkolenia Kadr WKKF w Białymstoku

—o—

Rada Okręgowa ZS „Spójnia" zapomina...

Członkowie ZKS „Spójni" w Augustowie dowiedzieli się przypadkowo, że władze okręgowe w Białymstoku organizują w listopadzie br. rozgrywki szachowe o mistrzostwo okręgu.

Ponieważ październik dobiega końca, a nikt z okręgu nie pomyślał dotychczas o tym, aby zaprosić Augustów do wzięcia udziału w mistrzostwach, zainteresowani tym faktem szachiści ze „Spójni" augustowskiej przypominają Radzie Okręgowej Zrzeszenia „Spójni" o swoim istnieniu i proszą o nadesłanie regulaminu rozgrywek szachowych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 45 A | Białystok, wtorek 23 października 1951 r. | Cena 15 groszy

Hodowla jedwabników na Syberii

MOSKWA (PAP). Uczonemu radzieckiemu — A. Konikowowi udało się po długoletnich badaniach opracować metodę hodowli jedwabników na liściach brzozy syberyjskiej.

Tegoroczne próby przeprowadzone w rejonie Nowosybirska dały doskonałe wyniki. Wyhodowano na liściach brzozy około 10 tys. kokonów o łącznej wadze 63 kg. Już wkrótce ukażą się w sprzedaży pierwsze tkaniny z jedwabiu syberyjskiego.

Chłopi Białostocczyzny spełniają swój patriotyczny obowiązek wobec Państwa

W dalszym ciągu w gromadach odbywają się zebrania chłopskie, na których aktywiści partyjni i bezpartyjni prowadzą akcję uświadamiającą. Chłopi zapoznają się z ref. tow. Minca i analizują dotychczasowe wyniki skupu zboża, ziemniaków oraz spłaty zobowiązań finansowych wobec Państwa. Na zebraniach tych mało i średniorolni chłopi wskazują opieszałych rolników spośród których wielu jest bogaczy i spekulantów.

W pow. grajewskim na wyróżnienie zasługuje sołtys gromady Kudłaczewo gm. Wąsosz, który pierwszy zrealizował wszystkie zobowiązania wobec państwa. Za jego przykładem poszła cała gromada.

Do realizacji zobowiązań licznie włączyła się młodzież ZMP, która przekonuje swoich rodziców by szybciej wykonywali swoje plany gospodarcze. Młody ZMP-wiec Wacław Sadkowski w gromadzie Babiki przekonał rodziców o ważności terminowej sprzedaży zboża. Rodzice jego sprzedali zboże z poważną nadwyżką. Podobnie uczyniła ZMP-ówka Zofia Puciłowska z gromady Suchenicze przekonywując rodziców i powodując wpłatę całej należności podatku gruntowego. W pow. sokólskim takich zetempowców jest b. dużo.

Poważnie wzrosły dostawy zboża w gminie Straduny pow. ełckiego. Ponad 30 chłopów w tej gminie wykonało swe zobowiązania z poważną nadwyżką. I tak, Józef Rosliński średniorolny z gromady Straduny sprzedał 1793 kg. zboża, a Jan Kumkowski ze wsi Miluki sprzedał 477 kg zboża ponad plan. Podobnie uczyniło kilkunastu chłopów z gminy Prostki.

W pow. augustowskim na zebraniu gromadzkim we wsi Brewatki 5-ha chłop Paweł Margielski powiedział „Bierzmy przykład z robotników w miastach. Pomimo wielu trudności realizują oni plany produkcyjne w fabrykach, my zaś dołożymy starań aby swoje powinności również wykonać. W ten sposób zacieśnimy jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski i wspólnie wykonamy nasz plan 6-letni".

Paweł Margiewski pierwszy wykonał w tej gromadzie wszystkie zobowiązania wobec państwa.

Dekret rządu o zabezpieczeniu ludności miejskiej w ziemniaki oraz ref. tow. Minca o konieczności wykonania zobowiązań gospodarczych pobudziły cały aktyw pow. suwalskiego do przeprowadzenia w gromadach masowej akcji uświadamiającej. Rezultaty tej akcji dały wspaniałe wyniki.

Mało i średniorolni chłopi pierwsi zrealizowali swoje zobowiązania w dostawie ziemniaków jadalnych.

W dniu 20 bm. pow. suwalski zakończył roczny plan dostawy w 100 proc. Za przykładem chłopów mało i średniorolnych, pod naciskiem opinii publicznej zwiększyli dostawy ziemniaków bogacze wiejscy. Jest to już drugi powiat w woj. białostockim, który wykonał w całości plan dostawy ziemniaków jadalnych.

KUŁACY UCHYLAJĄ SIĘ I WYZYSKUJĄ INNYCH

Kułacy, nie poczuwają się do obowiązków jakie nakłada na nich państwo ludowe. We wsi Pasieczniki Duże gm. Hajnówka kułak Jan Golonko wszelkimi siłami uchyla się od obowiązków wobec państwa. Miał wyznaczone o koło 10 tysięcy podatku gruntowego i SFOR-u, a nie spłacił, mimo że kilkanaście razy zwracano się do niego o uregulowanie tej należności. Ten sam kułak odmówił zadeklarowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Tłumacząc się „że nie ma pieniędzy na takie cele".

W ciągu kilku miesięcy wybudował duży piękny dom chociaż ma drugi duży i w dobrym stanie. Kułak ten stosuje wszelkie sposoby wyzysku. Namówił chłopa z sąsiedniej gminy o odsprzedanie desek, które chłop nabył na cele własne. W nieludzki sposób traktuje 80-letnią staruszkę, kuzynkę trzyma ją w kurniku, od czasu do czasu rzuca jej kawałek chleba jak psu. Potrzebna jest mu po to, ponieważ posiada kilka hektarów ziemi, figurujących na jej nazwisko, ale korzysta z tych hektarów Golonko.

Trzyma on 14-letniego chłopaka półsierotę jako pastucha-parobka. Używa on go do ciężkich robót, wyżywienie daje mu najgorsze. Młody pastuszek jest nie ubezpieczony.

Dziwnym jest tylko dlaczego GRN wiedząc o losie chłopca nie zajęła się tą sprawą. Wydział Oświaty WRN powinien wyrwać półsierotę z kleszczy kułaka, i wysłać go na szkołę.

W gminie Bogusze pow. grajewskiego gromada Łękowo słabo dotychczas wywiązuje się z zadań w planowym skupie zboża. Znajduje się tam garstka kułaków którzy prowadzą wrogą robotę. I tak, Marian Żbikowski, Józef Szumski posiadają po 2 gospodarstwa. Każdy z tych kułaków posiada około 60 ha ziemi. Żaden z nich dotychczas nie sprzedał ani kg. zboża. Proponowano nawet gromadzie aby bogacza Wacława Zbikowskiego wybrać na sołtysa. Chłopi gromady Łękowo, widząc, że Zbikowski nie płaci podatku nie sprzedaje zboża państwu i nie zadeklarował pożyczki Rozwoju Sił Polski odrzucili propozycję przewodniczącego GRN i wybrali sołtysem małorolnego Franciszka Wądołowskiego.

ZA ZŁOŚLIWE UCHYLANIE SIĘ PAŃSTWO WYMIERZA KARY

W wielu powiatach i gminach na białostocczyźnie zdarzały się wypadki, że pomimo wyjaśnienia ze strony aktywu wiejskiego niektórzy chłopi pod wpływem szeptanej wrogiej propagandy kułaków nie wywiązali się z obowiązków wobec państwa. Ostatnio w stosunku do tych którzy złośliwie uchylali się zastosowano sankcje karne i wymierzono grzywny zgodnie z obowiązującymi przepisami. Kierownikowi SOM-u w Boguszach, pow. grajewski Józefowi Spasówce władze administracyjne wymierzyły grzywnę w sumie 1000 zł.

Nakaz karny przekonał ob. Spasowskiego, że państwo nie toleruje tych którzy uchylają się od obowiązków wobec państwa. Nie czekając na uprawomocnienie się nakazu karnego ob. Spasowski uregulował w wyznaczonym terminie swoje zobowiązania. Podobnie uczynił sołtys Józef Randzis z gromady Kopi-Rybne gm. Bogusze, któremu wymierzono grzywnę w wysokości 2500 złotych.

ZSRR kraj przodującego rolnictwa

Kołchoz im. Lenina w Litewskiej Republice Radzieckiej pierwszy wykonał plan dostaw zboża dla państwa. Obecnie kołchoźnicy otrzymują zaliczki za przepracowane dniówki robocze.

Na zdjęciu: Magazynierka R. Rajżewskaja wydaje ziarno kołchoźnikowi I. Romanowskiemu.

fot. CAF.

Robotnicy radzieccy piszą o swych osiągnięciach do robotników polskich

WARSZAWA (PAP). Robotnicy Fabryki Papieru w Myszkowie prowadzą ożywioną korespondencję z bratnią załogą Fabryki Papieru „Kommunar" w Leningradzie.

Ostatnio robotnicy z Myszkowa otrzymali od załogi „Kommunar" serdeczny list, w którym robotnicy radzieccy dzielą się swą radością z uzyskanych sukcesów.

„Prowadzimy nieustanną walkę o postęp techniczny. Walczymy o to, aby przemysł leningradzki był wzorem przodującej techniki i najwyższej jakości, a warunki mieszkaniowe i bytowe zapewniały pracującym jak najlepszy wypoczynek.

Wierni swym przyrzeczeniom uruchomiliśmy w tym roku dwie nowe uniwersalne maszyny, służące do wyrobu papieru. Zostały one wyprodukowane w Leningradzie i są zdobyczą przodującej myśli naukowej. Załoga naszego zakładu z powodzeniem wykorzystuje nowe urządzenia, wnosząc swój wkład w dzieło podniesienia dobrobytu, umocnienia potęgi naszej ojczyzny i obozu pokoju".

W dalszym ciągu swego listu robotnicy radzieccy donoszą o przedterminowym wykonaniu w I półroczu bież. roku planu produkcji oraz o dalszej poprawie warunków bytowych robotników.

„W wyniku uzyskanych sukcesów — piszą robotnicy radzieccy — na mocy uchwały Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i ministerstwa przemysłu papierniczego i drzewnego, załoga naszego zakładu otrzymała sztandar przechodni Rady Ministrów ZSRR. W związku z przyznaniem tej zaszczytnej nagrody, podjęliśmy socjalistyczne zobowiązanie — wykonać przedterminowo roczny plan produkcji do dnia 1 grudnia b.r.".

List swój robotnicy „Kommunara" kończą przesyłając załodze Fabryki Papieru w Myszkowie braterskie pozdrowienia i życząc im dalszych sukcesów w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Ustawa o powszechnej mobilizacji w Egipcie

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Kairu korespondent agencji „France Presse", egipska rada państwa zatwierdziła ustawę o powszechnej mobilizacji.

Ustawa upoważnia rząd i wyższą radę wojenną do podejmowania wszelkich kroków niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego w wypadku wojny.

Rada wojenna ma prawo roztoczyć kontrolę nad produkcją przemysłową i nad zaopatrzeniem kraju w żywność.

Ponieważ parlament egipski rozpoczął ferie, ustawa o powszechnej mobilizacji wejdzie w życie z chwilą podpisania jej przez króla.

Uwaga czytelnicy pow. bielskiego

Ze względów technicznych celem usprawnienia kolportażu następny numer „Gazety Białostockiej" ukaże się dla czytelników pow. bielskiego we czwartek dn. 25 października.

Próby dywersji imperialistycznej zostały w Albanii udaremnione

TIRANA (PAP). W procesie 14 amerykańsko - angielskich szpiegów i dywersantów, w dniu 21 października wygłosił przemówienie prokurator Sotir Kiriaki.

Głównym celem oskarżonych było obalenie przemocą demokratycznego ustroju Albańskiej Republiki Ludowej co stanowiło część składową agresywnych planów amerykańsko - angielskich imperialistów, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Niemcy Zachodnie — oświadczył dalej prokurator — stały się ogniskiem nowej agresji w Europie. W toku procesu wyszło na jaw, że w maju i czerwcu ubiegłego roku większość albańskich przestępców wojennych, przebywających w obozach IRO (Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców) we Włoszech, skierowano do Niemiec Zachodnich na specjalne kursy szpiegowskie, zorganizowane przez amerykańskie władze wojskowe.

Jak zeznał oskarżony Mohamed Hodża, przed wysłaniem go do Albanii wraz z innymi szpiegami i dywersantami, instruktorzy amerykańscy mówili, że Albania będzie atakowana od strony Grecji i Jugosławii i że wojska amerykańskie, przyjdą z pomocą atakującym.

Prokurator podkreślił, że również rząd de Gasperi'ego zorganizował we Włoszech kursy i szkoły dla szpiegów i dywersantów, mających prowadzić swą zbrodniczą działalność przeciwko Albańskiej Republice Ludowej. Titowcy i ateńscy monarcho-faszyści także organizują spośród albańskich przestępców wojennych bandy terrorystów i szpiegów dla walki przeciwko Albańskiej Republice Ludowej. Zeznania oskarżonych dowiodły niezbicie, że działalność imperialistów amerykańskich, greckich monarcho-faszystów i bandy titowskiej jest ściśle skoordynowana.

W zakończeniu prokurator podkreślił, że oskarżeni zostali wysłani przez imperialistów do Albanii w celu zbierania wiadomości natury wojskowej i gospodarczej. W celu dokonywania zamachów na członków Albańskiej Partii Pracy i w celu prowadzenia dywersji oraz dokonywania aktów sabotażu.

Prokurator zażądał wymierzenia surowej kary wszystkim 14 amerykańsko - angielskim szpiegom i dywersantom.

Dowódca amerykańskich wojsk lądowych ambasadorem USA przy Watykanie

RZYM (PAP). W Rzymie ogłoszono, że Truman mianował b. wysokiego komisarza w Austrii gen. Clarka amerykańskim przedstawicielem dyplomatycznym przy Watykanie w randze ambasadora w celu „koordynowania walki przeciwko komunizmowi".

Źródła watykańskie donoszą, że Watykan przyjął tę nominację z „zadowoleniem".

Prasa podkreśla, że nowy ambasador amerykański przy Watykanie jest obecnie dowódcą amerykańskich wojsk lądowych.

Straty agresorów w Korei stają się coraz większe

PEKIN (PAP) Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu w Korei:

Straty agresorów są coraz większe. W czasie od 13 do 15 października br. straty te wynosiły przeciętnie 5.000 ludzi dziennie.

Godzi się przypomnieć, że w czasie od 25 października 1950 r. do 21 maja br. agresorzy stracili 188.000 ludzi, a więc przeciętnie 904 dziennie.

Rząd USA usiłuje ukryć przed opinią publiczną Stanów Zjednoczonych swe ogromne straty. Ale kłamstwo ma krótkie nogi. Straty są zbyt wielkie, by można je było na długo zataić. Sytuację USA — stwierdza Agencja Nowych Chin — utrudnia okoliczność, że koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy dysponują wielkimi rezerwami, które ciążą nad kołami rządzącymi USA — jak miecz Demoklesa.

HAGA (PAP) Prasa holenderska donosi, że żołnierze krajów uczestniczących w agresji amerykańskiej w Korei odmawiają walki.

Dziennik „De Waarheid" stwierdza, że wśród żołnierzy agresorów w Korei z każdym dniem wzrasta niezadowolenie przeciwko niesprawiedliwej wojnie. Zwiększa się również liczba dezerterów, szczególnie w oddziałach belgijskich i australijskich, mimo surowych wyroków sądów polowych. Liczne fakty wyraźnie świadczą o tym, że Belgijczycy i Australijczycy nie chcą walczyć za interesy imperializmu amerykańskiego.

Strajk robotników portowych w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Strajk robotników portowych w Nowym Jorku, który rozpoczął się 15 października, rozszerza się.

Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko niesprawiedliwym warunkom nowej umowy zawartej przez reakcyjne kierownictwo związku zawodowego robotników portowych z towarzystwami kolejowymi.

19 października zastrajkowali robotnicy wszystkich przystani w Brooklynie. Do strakujących przyłączyli się również robotnicy portowi 21 przystani Manhattanu. Zachodzi możliwość wybuchu powszechnego strajku robotników portowych w Nowym Jorku.

Dziennik terenowych organizacji związku zawodowego robotników portowych „Dockers News" wzywa wszystkich robotników portowych do zmobilizowania sił w walce o realizację wysuniętych postulatów.

Motywem działania rządów USA, W. Brytanii i Francji żądających rewizji traktatu pokojowego z Włochami jest realizacja planów wrogich pokojowi

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do ambasad Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało dnia 22 października 1951 r. do ambasad Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na deklarację wyżej wspomnianych trzech mocarstw z dnia 26 IX 1951 r., dotyczącą zmian traktatowych z Włochami.

W nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych czytamy m. in.:

W odpowiedzi na powyższą deklarację rząd polski pragnie stwierdzić, co następuje:

Traktat pokoju z Włochami ratyfikowany przez Polskę miał zgodnie z jego brzmieniem „stanowić podstawę przyjaznych stosunków" między Włochami a mocarstwami sprzymierzonymi. Traktat ten uwzględniał udział włoskiego ruchu oporu w wojnie z Niemcami, potrzebę umożliwienia Włochom odbudowy instytucji demokratycznych po ciężkich doświadczeniach faszyzmu. Traktat ten umożliwić miał Włochom powrót do rodziny pokój miłujących krajów.

Rząd polski z ubolewaniem stwierdzić musi, że trzy rządy, autorzy wymienionej deklaracji, a w szczególności rząd Stanów Zjednoczonych, przez włączenie Włoch do agresywnych układów i koalicji tak gorączkowo budowanych przez Stany Zjednoczone, stanęły na przeszkodzie w nawiązaniu przyjaznych stosunków przez Włochy z innymi pokój miłującymi narodami.

Trzy rządy powinny pamiętać, że jeśli traktat pokojowy ustanawiał ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń włoskich, to właśnie zmierzał do tego, aby nie dopuścić do użycia Włoch dla przygotowań do agresji, a ich terytorium jako bazy dla obcych wojsk. Trzy mocarstwa wespół z rządem włoskim dopuściły się zatem naruszenia istotnych postanowień traktatu pokojowego. Obecnie włączywszy Republikę Włoską do północnoatlantyckiego napastniczego paktu, trzy rządy, a w szczególności rząd Stanów Zjednoczonych, występują z propozycją rewizji traktatu pokoju. Uzasadniają przy tym swój wniosek zmianą sytuacji oraz rzekomymi koniecznościami samoobrony Włoch.

Tak więc pod pozorem samoobrony Włochy mają rozbudować swój potencjał wojenny i siły zbrojne, stać się poważnym rezerwuarem sił ludzkich dla celów agresji. Plany te nie mają niewątpliwie nic wspólnego z potrzebami samoobrony Włoch, którym nic dziś nie grozi ze strony jakiegokolwiek państwa europejskiego. Natomiast narodowi włoskiemu grozi niewątpliwie całkowite uzależnienie od Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone uzależniają i podporządkowują nie tylko gospodarkę włoską interesom przemysłu i finansów Stanów Zjednoczonych, ale i losy narodu włoskiego zaborczej polityce kół kierowniczych Stanów Zjednoczonych. Grozi to wciągnięciem Włoch do nowych awantur wojennych. Jeśli zatem o rewizji układów międzynarodowych jest mowa, to w najżywotniejszym interesie Włoch leży uwolnienie ich od ograniczeń i restrykcji, jakie stwarzają dla ich gospodarki układy ze Stanami Zjednoczonymi. W interesie zarówno narodu włoskiego jak i pokojowej współpracy międzynarodowej leżą nie zbrojenia, ale przywrócenie gospodarce Włoch pełni jej niezależności.

Rząd polski musi zwrócić uwagę na fakt, że te same organa międzynarodowe, rada ministrów spraw zagranicznych i konferencja pokojowa w Paryżu, w tym samym czasie przygotowały nie tylko traktat pokojowy z Włochami, ale również traktaty pokojowe z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Jeśli zatem powstaje zagadnienie zmiany traktatu z Włochami, to rząd polski nie widzi podstaw, aby równocześnie nie zostały dokonane zmiany w traktatach z wymienionymi 4 państwami.

Jeśli chodzi o przyjęcie Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych, rząd polski pragnie przypomnieć, że od szeregu lat, dając wyraz swoim przyjaznym uczuciom wobec narodu włoskiego, występował w różnych organach ONZ za przyjęciem Włoch do organizacji.

Jeszcze 22 września 1947 r. rząd polski przedłożył Radzie Bezpieczeństwa odpowiedni wniosek. Rząd polski bronił już wówczas tezy, że równocześnie z przyjęciem Włoch przyjęte być winny do narodów Zjednoczonych: Rumunia, Węgry, Bułgaria i Finlandia. Wyraźne zobowiązanie w tym kierunku zawierają uchwały poczdamskie, wiążące trzy rządy — autorów deklaracji. To samo zobowiązanie zawierają traktaty pokojowe z wymienionymi państwami. Dyskryminacyjna polityka stosowana przede wszystkim przez Stany Zjednoczone udaremniła jednak przyjęcie wszystkich pięciu państw do organizacji.

Jeśli zatem Włochy dotąd nie stały się członkiem ONZ, to wina za ten fakt spada wyłącznie na trzy rządy, a w szczególności na rząd Stanów Zjednoczonych. Demagogiczne powoływanie się na rzekome nieuzasadnione stosowanie prawa tak zwanego veta nie może w niczym zmienić sytuacji.

Związek Radziecki bowiem, domagając się równoczesnego przyjęcia wszystkich pięciu państw do ONZ, nie tylko bronił układów międzynarodowych, ale działał też w interesie samej organizacji.

Trzy mocarstwa, uniemożliwiając przyjęcie do narodów zjednoczonych państw znajdujących się w identycznej sytuacji prawnej jak Włochy, dały i dają raz jeszcze wyraz temu, że motywem ich działania nie jest ani pokojowa współpraca międzynarodowa, ani też interes ONZ, ale realizacja planów egoistycznych, wrogich pokojowi, stanowiących bezpośrednią groźbę dla szeregu narodów.

Jak z powyższego wynika, cała argumentacja deklaracji trzech rządów obliczona jest na wprowadzenie w błąd opinii publicznej przez stworzenie pozorów troski o pokój.

Akcja trzech mocarstw ma poza tym na celu zahamowanie rosnącego oporu narodu włoskiego przeciw opanowaniu Włoch przez Stany Zjednoczone i wciągnięcie ich do awantur wojennych.

Ze wszystkich wymienionych wyżej względów rząd polski nie może przyjąć propozycji trzech mocarstw.

Rząd i naród polski już wielokrotnie dawały wyraz swej sympatii dla Włoch. Zajmując powyższe stanowisko, rząd polski kieruje się dobrem wszystkich pokój miłujących narodów, troską o bezpieczeństwo i współpracę międzynarodową, które są wspólne dla narodu polskiego i włoskiego.

Rząd polski gotów jest jako sygnatariusz traktatu pokoju z Włochami rozważyć sprawę zmian tego traktatu, łącznie ze sprawą traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią. Wstępnym warunkiem do tego jest jednak opuszczenie przez Włochy atlantyckiej koalicji wojennej.

Rząd polski jako członek ONZ gotów jest ponownie rozpatrzeć sprawę przyjęcia Włoch do narodów zjednoczonych, ale łącznie ze sprawą przyjęcia Rumunii, Węgier, Bułgarii i Finlandii. Tylko takie podejście do tych zagadnień jest bowiem zgodne z interesami pokojowej współpracy międzynarodowej i z interesami narodu włoskiego.

Rokowania o rozejm w Korei wkrótce zostaną wznowione

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu co następuje:

W niedzielę, 21 bm. o godz. 10 oficerowie łącznikowi obu stron wznowili rozmowy w sprawie ponownego podjęcia konferencji obu delegacji. Koreańsko - chińscy oficerowie łącznikowi raz jeszcze odpierali nierozsądne żądania strony przeciwnej, ażeby zezwolić jej samolotom wojskowym na przelot ponad strefą neutralną. Po przerwie w obradach, amerykańscy oficerowie łącznikowi zgodzili się ostatecznie, że żadnemu samolotowi strony amerykańskiej nie będzie wolno przelatywać ponad terenem konferencji w Panmundżonie, ani też ponad strefą Kaesongu i drogą prowadzącą ze strefy Kaesongu do terenu konferencji w Panmundżonie.

W ten sposób oficerowie łącznikowi obu stron osiągnęli obecnie porozumienie co do wszystkich poszczególnych punktów porządku dziennego ich obrad. W poniedziałek oficerowie łącznikowi mają podpisać osiągnięte porozumienie oraz ustalić datę i godzinę wznowienia rokowań pomiędzy obu delegacjami.

* * *

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że poniedziałkowe spotkanie oficerów łącznikowych rozpoczęło się o godzinie 10,00. Po podpisaniu porozumienia w sprawach dotyczących wznowienia rokowań między obu delegacjami koreańsko-chińscy oficerowie łącznikowi zaproponowali, by delegacje obu stron podjęły znów swe obrady dnia 23 października o godz. 11,00.

Oficerowie łącznikowi strony amerykańskiej przyrzekli, że doniosą swym przełożonym o tej propozycji.

Wystawę wynalazczości pracowniczej otwarto we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). Dnia 21 bm. otwarto we Wrocławiu wielką wystawę pomysłów wynalazczości pracowniczej. Na przestrzeni przeszło 10 kilometrów kwadratowych mieszczą się dziesiątki pięknie urządzonych stoisk, w których zgromadzono ponad 2.200 eksponatów — pomysłów racjonalizatorskich.

Wystawa demonstruje ogromny dorobek twórczej myśli robotników — przodowników pracy i racjonalizatorów, techników i inżynierów, zwycięsko walczących, w oparciu o doświadczenia przodującej techniki radzieckiej o przedterminową realizację zadań planu 6-letniego.

Już w dniu otwarcia wystawy zapowiedziano 70 zbiorowych wycieczek z zakładów pracy całego kraju.

Cukrownie całego kraju współzawodniczą o tytuł najlepszej

WARSZAWA (PAP). Wszystkie cukrownie kraju przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cukrowni oraz o sztandar przechodni i nagrodę Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Tytuł oraz sztandar i nagrodę otrzymuje na podstawie uchwały sekretariatu CRZZ cukrownia, która w czasie kampanii uzyskała najwyższe osiągnięcia produkcyjne.

60 proc. nagrody pieniężnej rozdzielone zostanie na premie dla pracowników, którzy w największym stopniu przyczynili się do osiągnięć cukrowni, pozostałe zaś 40 proc. nagrody przeznacza się na zbiorowe potrzeby kulturalno - socjalne załogi. Cukrownia, która w ciągu trzech kolejnych lat zajmie we współzawodnictwie pierwsze miejsce, otrzyma sztandar przechodni CRZZ na stałe.

Współzawodnictwo między cukrowniami dotyczy wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, planów obniżenia kosztów własnych i zwiększenia rentowności zakładu oraz osiągnięć w podnoszeniu wydajności pracy we wprowadzaniu nowych, ulepszonych metod i rozwoju racjonalizacji.

Przy ocenie wyników współzawodnictwa brane będą również pod uwagę osiągnięcia cukrowni w zakresie rozwoju współzawodnictwa pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników, zmniejszania procentu nieusprawiedliwionych nieobecności, poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wykorzystywania sum przeznaczonych na akcję socjalną i budownictwo mieszkaniowe.

Coraz więcej meldunków o realizacji zobowiązań październikowych

WARSZAWA (PAP). Każda niemal godzina przynosi nowe meldunki o zwycięstwach produkcyjnych w pomyślnym i przedterminowym realizowaniu zobowiązań październikowych.

Brygada młodych robotnic im. Hanki Sawickiej w wielkich zakładach odzieżowych „Wólczanka" w Łodzi wyprzedza nie tylko plan produkcyjny, ale i swe zobowiązania. Dnia 19 bm. brygada ta zameldowała, że zobowiązania na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wykonała w 131 proc. Prawie jednocześnie nadszedł meldunek o jeszcze lepszym wyniku. Zespół brygadzistki Miskiewicz przekroczył swe postanowienie o 80 proc., a tym samym wysunął się na czoło uczestników październikowego współzawodnictwa w „Wólczance".

Ponad 1 500 metrów farbowanych tkanin powyżej planu wykonali pracownicy farbiarni ZPW im. Świerczewskiego w Łodzi. W przędzalni tych zakładów przodują zespoły majstrów Kowalskiego i Ofisa, które wyrabiają stale po 119 proc. planu, podczas gdy zobowiązały się wykonać po 117,4 proc. W ZPW im. Bardowskiego pierwsi o zrealizowaniu czynu w 100 proc. zameldowali kontroler produkcji — Augustowski, brakarz Syrka i podmajstrzy Wesołowski. Wszyscy trzej awansowali na te stanowiska z robotników.

W ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej na 337 pracowników, którzy przystąpili do październikowego współzawodnictwa, 288 wykonało już zobowiązanie. Na ich warsztatach widnieją czerwone chorągiewki. Czyn prządek i tkaczek tych zakładów przyniósł dotychczas ponad 100 tysięcy złotych oszczędności.

W wypełnianiu postanowień na cześć Wielkiego Października przodują na Wybrzeżu robotnicy portowi. W okresie dwóch pierwszych tygodni czynu robotnicy odcinka przeładunków masowych w porcie gdańskim zaoszczędzili 1221 roboczogodzin.

W setkach zakładów pracy woj. krakowskiego panuje wzmożone tempo pracy. Pomyślnie realizowane są zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przodują robotnicy przemysłu chemicznego, których czyn przynieść ma przeszło 23 miliony zł oszczędności. Ogółem klasa robotnicza woj. krakowskiego postanowiła wygospodarować 97 milionów złotych.

O pełnym wykonaniu zobowiązań donieśli już w tym województwie junacy ośmiu brygad SP. M. in. brygada im. Aleksego Stachanowa zatrudniona przy budowie Nowej Huty wykonała w 200 proc. plan turnusowy, zaoszczędzając tym samym ponad pół miliona złotych. Junacy postanowili w dalszym ciągu podnosić wydajność swej pracy.

Załoga Spółdzielni Krawieckiej im. Dua Bogena we Włocławku wykonała już roczny plan. Na uroczystym zebraniu zwołanym z tej okazji postanowiła ona na cześć wielkiej rocznicy wykonać dodatkowo w bież. miesiącu 8 tys. sztuk ciężkiej odzieży, wartości 3405 tysięcy złotych.

Ludzie pracy woj. lubelskiego systematycznie podnoszą wydajność, by na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej wygospodarować ogółem ponad 15,5 miliona złotych. Robotnicy tartaku w Puławach postawili sobie za zadanie wykonanie rocznego planu produkcji na 73 dni przed terminem oraz przetarcie ponad plan 3 tys. metrów sześciennych surowca.

Na 10 dni przed planowym terminem wykonała swe zobowiązanie brygada ślusarska Stanisława Guza ze Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, zatrudniona przy budowie Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Chłopi z gminy Dąbrówka Dolna w woj. opolskim dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązali się wykonać swój roczny plan sprzedaży zboża do 20 bm., tj. o 10 dni wcześniej, niż pierwotnie uchwalili, zorganizowali oni 7 manifestacyjnych odstaw, przywożąc zboże do punktu skupu na furmankach udekorowanych zielenią i transparentami. Już 20 bm. chłopi z tej gminy nie tylko wykonali swoje postanowienie, ale poważnie je przekroczyli, sprzedając 2 tony zboża ponad roczny plan. W gminie tej wyróżnili się swą obywatelską postawą chłopi z gromady Radomirowice. Roczny plan sprzedaży zboża wykonali oni dotychczas w 115 proc., ziemniaków — 135 proc., i zamiast 25 tuczników, zakontraktowali na I kwartał 1952 r. — 30 tuczników. Ponadto chłopi z Radomirowic wpłacili na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski o 17 proc. wyższą sumę, niż zadeklarowali oraz uregulowali wszystkie należności podatkowe.

Podobne zobowiązania podjęli chłopi z licznych gromad we wszystkich województwach, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia dostaw zboża, ziemniaków i trzody chlewnej na zaopatrzenie miast.

Przeszło 6500 robotników rolnych z Państwowych Gospodarstw Rolnych okr. wrocławskiego podjęło Czyn Październikowy wartości ponad 600 tys. zł. Wielu robotników wykonało już swoje zobowiązania. Np. robotnica z gospodarstwa PGR Zastruże — Antonina Szumska, przez utrzymanie wzorowej czystości w oborze i racjonalne żywienie bydła, uzyskała poważny wzrost udoju mleka od wszystkich krów. Jej towarzyszka pracy, Waleria Jaśkowiak, zatrudniona przy wykopkach buraków, osiąga stale po 120 proc. normy, wykonując tym samym swoje zobowiązanie.

W Grecji monarcho-faszystowskiej panuje bezwzględny terror

SOFIA (PAP). Jak donoszą, w Atenach zakończył się proces przeciwko 35 patriotom greckim. Władze monarcho-faszystowskie nie mogły wysunąć przeciwko „oskarżonym" żadnych konkretnych dowodów ich rzekomej winy. Zeznania „oskarżonych" spreparowane zostały i podpisane przez władze śledcze.

Cała wina „oskarżonych" sprowadzała się do tego, że nie chcieli oni wyrzec się swych poglądów demokratycznych. Mimo, że oskarżenie było całkowicie absurdalne, sąd skazał Mawroskotisa na karę śmierci, Belawilasa i Stergiu na dożywotnie więzienie, 20 oskarżonych skazano na karę więzienia od 3 do 20 lat. Na 12 osób, w tej liczbie Ambatelosa, sąd zmuszony był wydać wyrok uniewinniający.

*

SOFIA (PAP). Przed nadzwyczajnym trybunałem wojskowym w Atenach rozpoczął się proces przeciwko 93 patriotom greckim. Kiedy przewodniczący sądu odczytując listę oskarżonych, wywołał nazwisko Camis, wówczas podniósł się z ławy oskarżonych Papanikolau i oświadczył, że „Camis postradał zmysły w izolatce oddziału specjalnego i znajduje się obecnie w domu dla obłąkanych". Przewodniczący sądu natychmiast odebrał głos Papanikolauowi.

Surowe kary za chuligaństwo

WARSZAWA (PAP). Organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP nadal walczą z przejawami chuligaństwa aspołecznych jednostek dopuszczających się wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu. Ostatnio sąd powiatowy dla Łodzi śródmieścia skazał na 2 lata aresztu Piotra Kubika, który po pijanemu wszczął awanturę uliczną i pobił dotkliwie kilku przechodniów.

Również na kary po 2 lata aresztu skazani zostali awanturnicy Ryszard Zacharski i Jerzy Dobrochiński, którzy pobili 75-letniego starca. Obydwaj chuligani byli często notowani w komisariacie MO za urządzanie awantur ulicznych i pijaństwo.

Za chuligańskie wybryki zagrażające spokojowi i bezpieczeństwu mieszkańców Łodzi skazani zostali: Władysław Kordulewski na 10 miesięcy aresztu i Piotr Bujkowicz na 8 miesięcy aresztu.

Z ŻYCIA PARTII

Realizując zadania gospodarcze trzeba oprzeć się o szeroki aktyw społeczny i nie tolerować warcholstwa

PRZYBYLI tu na Ziemie Odzyskane wywalczone krwawym trudem radzieckiego i polskiego żołnierza. Zajęli solidne murowane budynki, osiedlili się w nich i zaczęli lepsze, dostatniejsze życie. Państwo ludowe im pomagało, przydzielając inwentarz, pożyczki, czy nasiona selekcyjne. Co tylko leżało w mocy Ojczyzny ludowej, wszystko chłopi otrzymali. Bo przecież to jest ich robotniczo-chłopska władza. Dla zaspokojenia ich potrzeb pracują robotnicy w fabrykach. Dla nich przeznaczone są traktory, narzędzia rolnicze i motory. To robotnicy podnosząc bezustannie swą wydajność pracy dają im coraz więcej nawozów sztucznych i maszyn.

Wszystkie te dobrodziejstwa przyjmują chętnie chłopi. Rozumieją, i słusznie, że władza ludowa jest poto, aby poprawić ich warunki bytu. Wiedzą, że obowiązkiem robotnika jest zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski i produkować jak najwięcej maszyn, odzieży i obuwia.

Odpowiedzią na zwiększone wysiłki robotników jest patriotyczna postawa milionów chłopów, którzy wypełniając przed terminem i z nadwyżką swe obowiązki wobec państwa — wzmacniają naszą gospodarkę zwiększają dostawy dla miast.

Nie wszyscy jednak chłopi ze wsi Szczudły w pow. ełckim właściwie rozumieją znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Niektórym wydaje się, że to klasa robotnicza tylko powinna podwajać swe wysiłki.

Tak rozumując nie sprzedają zboża mimo, że wymłócili je motorami wyprodukowanymi rękami robotnika. — Dawniej pół zimy tłukliby je cepami, a dziś robią to lekko i szybko. Pomimo to zboża nie sprzedają.

Jan Jaroszewicz, silny mężczyzna, taki, co to każdą robotę „w mig odwali", zboża nie dostawił ani w tym, ani w ubiegłym roku. Ma sprzedać 792 kg, a nie sprzedał ani kilograma. Nie zapłacił też podatków w wysokości ponad 1000 zł.

Podobnie rozumuje też **Wiktor Głowacki**, który ma sprzedać 1185 kg zboża, lub **Stanisław Suchocki**, który ma sprzedać 907 kg. Nie dostarczyli oni dotychczas ani kilograma zboża i nie zapłacili podatków. A do zapłacenia mają też ponad 1000 zł. Za sprzedane zboże mogliby te podatki zapłacić choć częściowo, a resztę zaległości uregulować ze sprzedaży trzody chlewnej. Pod wpływem tych trzech znalazł się i sołtys gromady **Jan Narel**, który zaledwie część zboża sprzedał, a przecież to on właśnie powinien świecić gromadzie przykładem.

Otoczyć opieką przodujących chłopów

W gromadzie przoduje bezpartyjny chłop średniorolny MICHAŁ BIELSKI. Sprzedał on już całą należność w wysokości 1047 kg zboża oraz uregulował pierwszą ratę podatku. Napewno ureguluje i resztę zaległości. **Michał Bielski jest świadomym chłopem.** Nieraz zastać go można przy czytaniu książek i gazet.

Komitet Gminny naszej partii w Gołubiach powinien zwrócić uwagę na takich ludzi jak Bielski, otoczyć ich opieką, sprawić, aby stali się oni agitatorami społecznymi.

Napewno wieś Szczudły osiągnęłaby wtedy dużo lepsze rezultaty.

*

W gminie Gołubie znajduje się wieś Przekopki, której mieszkańcy zrozumieli, że należy dobrze wywiązywać się ze swych obowiązków, bo w ten sposób przyczyniają się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, a więc do dobrobytu Ojczyzny. W zrozumieniu tego dopomogli chłopom dwaj członkowie partii tow. Tadeusz Basieński i tow. Stefan Ciszewski. Pomogli im w tym sołtys Jan Krawczewicz oraz radny GRN Edward Augustynowicz. Ludzie ci potrafili przekonać swych sąsiadów o konieczności sprzedaży zboża i uregulowania wszelkich zaległości. Toteż gospodarze z Przekopek dostarczyli już znaczną część zboża przypadającego im do sprzedaży, opłacili część podatków i inne należności. Wielu jest takich, którzy całkowicie wykonali swój plan sprzedaży zboża.

Takich, którzy całkowicie wywiązali się w planowym skupie jest w Przekopkach jedenastu, między nimi członkowie naszej partii, ZSL-owcy, radni i sołtys. Bez własnego przykładu nie mogliby z pewnością przekonywać innych i osiągnąć tak poważnych rezultatów.

Piotr Hasiuk odmawia...

Gorzej jest, gdy członek partii odmawia sprzedaży zboża. A właśnie taki członek partii znalazł się w gminie Gołubie. Jest nim **Piotr Hasiuk** stały mieszkaniec gromady Płociczno. Hasiuk nie tylko nie sprzedał zboża, lecz głośno krzyczy na zebraniach, że nie sprzeda i basta. Zły to członek partii i trzeba go poprostu z partii usunąć, bo członkiem partii może być tylko ten, kto kocha swoją ludową Ojczyznę i pragnie dobrobytu dla mas pracujących.

Jednak na wykluczenie go z partii nie zdobyła się ani gromadzka organizacja partyjna w Płocicznie, ani Komitet Gminny. A Hasiuk jest poprostu warchołem, który nie chce podporządkować się dyscyplinie partyjnej, bez której nie może być mowy o sile i autorytecie partii.

Trzeba przejrzeć szeregi partii

Tolerowanie takiego faktu, źle świadczy o pracy KG, który nie potrafi oczyścić swych szeregów z wrogich nam elementów.

Nie potrafi tego zrobić publicznie i powiedzieć wyraźnie: „Był złym, nie może być więc członkiem partii".

Komitet Gminny nie próbuje też aktywizować przodujących chłopów takich jak Michał Bielski. A przecież chłopi bezpartyjni, wyprzedzający członków partii zasługują na to, aby roztoczyć nad nimi opiekę i wychować. Staną się oni wtedy obywatelami świadomymi swych zadań, prawdziwymi kandydatami do partii. (E.P.)

500 ton surówki ponad plan

Załoga wielkich pieców huty „Florian" wyprodukowała 500 ton surówki ponad plan.
Na zdjęciu: Spust stali z pieca martenowskiego.
CAF — fot. Dąbrowiecki.

Odezwa Koła ZMP Szkoły Ogólnokształcącej w Grajewie do wszystkich kół ZMP woj. białostockiego

KOLEŻANKI I KOLEDZY

Zbliża się 34 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej i 33 rocznica powstania wspaniałej organizacji przodującej młodzieży świata, rocznica powstania Leninowskiego Komsomołu. Praca i walka Komsomołu, postawa komsomolców w wojnie z interwentami, w okresie budownictwa potężnego przemysłu, w okresie powszechnej organizacji w czasie realizacji stalinowskich pięciolatek, podczas drugiej wojny światowej i obecnie na wielkich budowlach komunizmu, jest dla nas trwałym przykładem męstwa i hartu, gorącej nienawiści do wrogów i ogromnej miłości do swej socjalistycznej ojczyzny, do partii, która pod przewodem Stalina prowadzi narody radzieckie do promiennej przyszłości.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Kraj nasz jest terenem wielkiej budowy. Na budowlach socjalizmu klasa robotnicza, chłopstwo pracujące na wsi, cały naród pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pewnie kroczy ku socjalizmowi w walce z wrogami ludu i pokoju. W tym wielkim budownictwie, w tej walce, my młodzież, pod przewodem ZMP-owskiej organizacji, odgrywamy rolę bojowego, aktywnego pomocnika partii. W walce, jaką prowadzą masy pracujące naszego kraju, wróg stawia zaciekły opór. Kułak i spekulant, niedobitki kapitalistyczne w mieście, pragną zdezorganizować naszą gospodarkę, nasze budownictwo, dążą do podwyższenia cen na artykuły rolnicze, a tym samym do obniżenia stopy życiowej robotników, do zmniejszenia dostaw przemysłowych dla wsi. Rzecz jasna, że klasa robotnicza i masy pracującego chłopstwa w obronie swoich interesów nie dopuszczą do tego i ukręcą łeb elementom spekulanckim. Zależy to przede wszystkim od tego, jak nasi rodzice mieszkający na wsi wywiążą się z planowego skupu zboża, trzody, ziemniaków, spłaty podatku i pożyczki narodowej.

Zaapelujmy więc wszyscy do swych rodziców, przekonajmy ich, że właśnie dla dobra swoich dzieci spełniają zaszczytny i chlubny obowiązek wobec państwa.

My, członkowie koła ZMP kl. XI Szkoły Ogólnokształcącej w Grajewie, a za naszym przykładem cała młodzież ZMP-owska i niezorganizowana naszej szkoły podjęła już tę sprawę. Zwróciliśmy się do swych rodziców mieszkających na wsi, w listach i rozmowach przekonywujemy ich o słuszności polityki partii i rządu.

Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej i 33 rocznicy powstania Komsomołu zobowiązujemy się:

1 Tak przeprowadzić pracę uświadamiającą wśród swoich rodziców, aby wszyscy oni najpóźniej do dnia 1. XII. 1951 r. wywiązali się całkowicie ze swych obowiązków wobec państwa.

2 W ramach pracy wędrownych grup propagandowych do dnia 7. XI. 1951 r. dać 10 występów artystycznych dla młodzieży wiejskiej.

WZYWAMY WSZYSTKIE KOŁA ZMP I MŁODZIEŻ UCZĄCĄ SIĘ CAŁEGO WOJEWÓDZTWA DO PODEJMOWANIA PODOBNYCH ZOBOWIĄZAŃ.

Nowy rok szkolenia ideologicznego w białostockiej organizacji ZMP

Około 5 tysięcy młodych robotników, majstrów, przodowników pracy i chłopów z woj. białostockiego przystępuje w najbliższych dniach do pracy nad podniesieniem swojej wiedzy politycznej. 360 propagandystów przeszkolonych w okresie letnim w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Organizacyjnego ZMP w Ełku rozpoczyna swą zaszczytną pracę w dziedzinie szkolenia ideologicznego.

Wskazania VIII Plenum ZG ZMP każą nam szczególną troską otoczyć ten odcinek naszej działalności. **„Nie można liczyć na powodzenie w pracy, jeżeli się nie rozumie, że masowa praca polityczno-wyjaśniająca jest podstawowym środkiem do wykonania tych zadań, które wynikają dla nas z VI Plenum KC Partii"** — powiedział tow. Matwin na VIII Plenum ZG ZMP. Te słowa przewodniczącego naszej organizacji odnoszą się, rzecz jasna, także do instancji organizacyjnych, które nie mogą liczyć na sukcesy, nie traktując pracy polityczno-wyjaśniającej, a w niej szkolenia, jako podstawowego zadania.

Szkolenie nasze winno wychowywać nowe rzesze świadomych aktywistów i agitatorów. Od tego, jak organizacje ZMP-owskie potrafią dopilnować przebiegu pracy zespołów szkoleniowych, zależeć będzie ich zdolność do walki o wykonanie planów gospodarczych i do realizacji całej pozostałej pracy organizacyjnej.

Doświadczenia ubiegłego roku mówią nam, że od dobrego przygotowania zespołu w pierwszym okresie zależy w ogromnej mierze całoroczny przebieg szkolenia i końcowe wyniki. Dlatego wszystkie nasze instancje organizacyjne muszą z całą sumiennością dokonać ostatnich przygotowań, gwarantujących terminowe rozpoczęcie zajęć we wszystkich zespołach szkolenia.

Opowiedzialność za skompletowanie kadry wykładowców i stałą opiekę nad nimi, za właściwą treść i atrakcyjną formę zajęcia szkoleniowego, za terminowe dostarczenie materiałów szkoleniowych i frekwencję na zebraniach zespołów spoczywa na prezydiach i zarządach naszych instancji. Nie można tolerować spychania odpowiedzialności za szkolenie wyłącznie na instruktora propagandy, jak zdarzało się to w roku ubiegłym.

Systematyczne analizowanie pracy zespołów przez instancje organizacyjne, wymiana doświadczeń między zespołami, upowszechnienie przodujących form pracy szkoleniowej oraz częste wizytacje zajęć przez członków prezydiów zarządów powiatowych, zarządów fabrycznych, gminnych i kół pozwalają na operatywne kierowanie szkoleniem, usuwanie braków i ich natychmiastowe likwidowanie.

Zarządy Powiatowe muszą zorganizować i uaktywnić nieetatowe kolektywy szkoleniowe, w skład których winni wchodzić aktywiści z zakładów pracy, szkół i urzędów celem niesienia pomocy organizacjom terenowym, w większym stopniu niż w roku ubiegłym. Szczególną troską i pomocą otoczyć winny młodą kadrę wykładowców-propagandystów.

Propagandysta — to niezwykle zaszczytna i odpowiedzialna funkcja w ZMP. Od jego sumienności, poziomu i umiejętności zainteresowania młodzieży przerabianym tematem, zależą wyniki szkolenia. Treść pogadanki szkoleniowej musi zostać przez propagandystę głęboko przyswojona. Winien on nawiązywać w wykładach do życia danego zakładu pracy, pokazywać młodzieży zagadnienia zawarte w tematyce pogadanki na konkretnych i bliskich jej przykładach.

W pracy szkoleniowej musimy w bieżącym roku ściślej powiązać się z organizacjami partyjnymi. Dopilnować udziału naszego aktywu w szkoleniu partyjnym, korzystać z przodujących doświadczeń pracy partyjnej, stosować je we własnej robocie. Korzystanie z rad starszych towarzyszy — oto jeszcze jeden warunek ulepszenia naszej pracy szkoleniowej i organizacyjnej.

Należy sądzić, że doświadczenia pracy zeszłorocznej i poważny wzrost zainteresowania szkoleniem ideologicznym pozwolą nam w tym roku uniknąć wielu błędów i zwiększyć rezultaty pracy szkoleniowej.

K. Leszczyński
Instruktor Wydz. Propagandy Zarządu Woj. ZMP

O wojewódzkiej odprawie agitatorów partyjnych

Narada agitatorów partyjnych z miast i miasteczek województwa białostockiego, która odbyła się w tych dniach, miała na celu omówienie dotychczasowych metod pracy oraz wytyczenie nowych, które wzmocniłyby białostocką organizację partyjną.

Referat na temat pracy agitatorów wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Księże. Wskazał on na trudności, z jakimi walczyć musi białostocka organizacja partyjna. Walkę tę należy kontynuować poprzez uzdrowienie pracy agitatorów tak w fabrykach jak i przedsiębiorstwach handlowych na wsi i na kolei.

Agitator pracujący przy maszynie, w fabryce, w pociągu, sklepie, wszędzie, gdzie styka się z bezpartyjnym, musi wyjaśniać im politykę partii, zamierzenia i celowość naszego gigantycznego budownictwa. Musi mobilizować do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych. Przede wszystkim jednak sam musi świecić przykładem wykonując to, do czego nakłania innych.

Ażeby tego dokonać zerwać musimy z kampanijnością w pracy. Agitatorzy dotychczas pracowali od święta do święta, od akcji do akcji. Gdy skończyła się akcja, kończyła się i agitacja. Wykorzystywał to wróg, gdyż jak mówił tow. Bierut **„tam, gdzie z propagandą przychodzimy od święta, tam wróg przychodzi na co dzień".**

Ażeby agitacja trafiała co dzień do bezpartyjnych — agitatorzy i organizacje partyjne muszą wzmóc wysiłki nad podniesieniem własnego poziomu politycznego. Towarzysze muszą być sami przekonani o słuszności tego, co głoszą innym.

Na naszym terenie mamy też agitatorów pracujących dobrze, osiągających duże rezultaty. Na przykład w Fabryce Przyrządów i Uchwytów **tow. Witold Kijańczyk** robi pogadanki codziennie. Stale omawia się tam sprawy związane bezpośrednio z cyklem produkcyjnym. Toteż i wyniki są lepsze. W Zakładach im. Sierżana agitatorzy składają ścisłe meldunki sekretarzowi.

Dzięki dobrej pracy agitacyjnej klasa robotnicza białostockich fabryk masowo odpowiedziała na wezwanie załogi Żerania, podejmując liczne zobowiązania dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Pierwsi podjęli hasło kolejarze z Czeremchy, robotnicy z Fabryki Sklejek itd.

*

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, towarzysze odnieśli się do swej dotychczasowej pracy samokrytycznie. Wskazali oni na to, że w wielu wypadkach sojusz robotniczo-chłopski nie jest należycie realizowany, że za dużo jest frazeologii, a za mało ścisłej więzi z masami. „Winę za to ponosimy my, agitatorzy — powiedział tow. **Gałowski** z Olecka — gdyż nie potrafiliśmy dostatecznie tej więzi zacieśnić".

Zapomniano otoczyć opieką punkty skupu żywca i kolejki przed sklepami. Brak tam jest agitatorów. A właśnie tam szerzy się wroga plotka.

Np. w GS Suwałki chciano chłopom urwać 90 gr za 1 kg żywca. Chłopi zabrali świnie i zawieźli do domu. Napiętnował ten fakt **tow. Mazurkiewicz**, który jednocześnie wskazał na niedostateczną aktywizację rad narodowych. O braku agitatorów na targach mówił też **tow. Jarosław Wierzbicki**, który przytoczył następujący fakt. W Brańsku spekulanci z Warszawy kupowali zboże po 200 zł za q, a nikt się tym nie zainteresował.

Tow. Brański z suwalskiej elektrowni wskazał na opóźnianie remontu kotła. Remont ten zamiast latem prowadzi się teraz, w czasie zwiększenia zapotrzebowania na energię elektryczną.

Inaczej jest w spółdzielni krawieckiej, gdzie pracuje tow. **Zdubnik**. W związku ze zmianą asortymentu nieuświadomieni pracownicy zaczęli narzekać i obniżyli produkcję. Organizacja partyjna natychmiast się tym zajęła. A oto rezultat: Spółdzielnia wykonuje dziś 120 proc. planów miesięcznych.

Podobnie jest, w technikum włókienniczym, gdzie w 1949 r. do pracy skierowano tow. **Wróblewskiego**. Towarzysz ten był tam jedynym członkiem partii, lecz potrafił wpłynąć na uzdrowienie stosunków. Zlikwidowano bumelanctwo i pijaństwo, zorganizowano współzawodnictwo i w rezultacie już w październiku wykonano roczny plan produkcyjny.

Przedstawicielka Komitetu Centralnego tow. **Wiśniewska** mówiła o tym, jaki powinien być agitator i jak powinien pracować. Przytoczyła tu słowa robotnika, który zapytany o agitację odpowiedział: „Jak może żyć członek partii bez agitacji?"

Bo nie wystarczy radio, prasa, uchwały. Trzeba, aby każdy towarzysz był agitatorem. Trzeba, aby słowo prawdy dotarło wszędzie do każdego człowieka. Tam bowiem, gdzie nie dociera nasz agitator, dociera wróg i robi za nas swoją robotę. (EP)

Wyżej sztandar partyjnej agitacji!

O propagandzie masowej w zakładzie produkcyjnym

Przed nami stoją dziś ogromne zadania gigantycznego planu 6-letniego. Aby te wielkie zadania zostały wykonane, trzeba przeprowadzać szeroką akcję uświadamiającą wśród robotników i chłopów.

Jeżeli chodzi o zakłady pracy, to w dużym stopniu pomaga w pracy propaganda poglądowa, w formie „Błyskawic" umieszczonych w każdym dziale produkcyjnym, z odpowiednimi napisami i hasłami, mówiącymi o współzawodnictwie, metodzie Kowalowa, Korbielnikowej, tablice z wynikami dziennej pracy poszczególnych robotników, tablice honorowe przodowników pracy wyróżniających się w pracy oraz tablice z wykazem bumelantów.

Przez zastosowanie takiej propagandy będziemy mogli podnieść wydajność pracy, przez zastosowanie takiej propagandy możemy właśnie podciągnąć tych, którzy nie wyrabiają swych baz akordowych i zlikwidować do minimum opóźnianie się w pracy i opuszczanie dni pracy.

Ale jeszcze mamy wiele innych form propagandy masowej, które mobilizują do zwiększenia wydajności pracy, uczą przywiązania do maszyn i pracy. Mamy zespoły amatorskie, t.zw. „żywe gazetki", w których możemy krytykować bumelantów, złe wykorzystanie maszyn, wskazywać jako przykłady przodujące działy i przodujących robotników, którzy wykonują swe plany produkcyjne w terminie.

Trzeba jeszcze powiedzieć, że dużego bodźca do pracy i obalenia starych metod pracy — daje nam dobra książka. Czytając książkę trzeba dobrze zastanowić się i przeanalizować dotychczasową swą pracę i pomyśleć, czy da się zastosować na swym warsztacie te czy inne metody pracy, o których przeczytaliśmy.

Otrzymałem niedawno od jednego z towarzyszy z „Gazety Białostockiej" książkę p.t. **„Pierwszy tydzień"** radzieckiego pisarza **Aleksego Pantiejelewa.** Książka ta daje dużo do myślenia. Po przeczytaniu jej doszedłem do wniosku, że na niektórych działach przy tych samych maszynach i przy tych samych kadrach, przy dobrej organizacji pracy, można niewątpliwie podnieść produkcję. Wiele innych broszur i książek daje nam też dużo przykładów ale boimy się nieraz wykorzystać te wskazówki. I właśnie dlatego należałoby przeprowadzać wieczorki dyskusyjne nad książkami.

Jeśli mówimy o agitacji i propagandzie, to trzeba nadmienić, że dużą rolę odgrywa tu świetlica zakładowa, która właśnie może przeprowadzać takie dyskusje, wieczorki itp. Świetlica daje możność zapoznania się bliżej z dorobkiem Związku Radzieckiego, daje możność podniesienia świadomości politycznej i wiedzy fachowej, daje kulturalną rozrywkę po pracy.

W naszym zakładzie pracy daje się odczuć zainteresowanie rozpowszechnianiem form propagandy masowej tak ze strony podstawowej organizacji partyjnej jak i rady oddziałowej. Nie ma u nas kolektywu propagandowego, ani zarządu świetlicy, ani komisji K.O. Świetlicowy sam jeden nie jest w stanie wszystkiego zrobić. Tych form agitacji masowej, o których mówiłem wyżej, absolutnie nie stosuje się w naszym zakładzie. Istnieje jedynie deska z wykresem produkcyjnym i dekoracja świetlicy oraz kilka plakatów już nie aktualnych. W dodatku kierownictwo zakładu powierza świetlicowemu dyżury nocne i na następny dzień świetlica jest zamknięta.

Należałoby, aby organizacja partyjna i rada oddziałowa otoczyły opieką świetlicę powołały kolektyw propagandowy, który by zajął się sprawami propagandy w naszym zakładzie. Niewątpliwie podniosłoby to wydajność produkcji i pomogło w wykonaniu zobowiązań, które podjęła załoga. Zobowiązań, które mówią o wykonaniu drugiego roku planu sześcioletniego w 11 miesięcy.

M. Stankiewicz
Kierownik świetlicy Zakładu „C" BZPW im. Sierżana

Narada miczurinowców

Niedawno odbyła się w Częstochowie I Ogólnokrajowa Narada chłopów-miczurinowców.

Na zdjęciu: Trzech najwybitniejszych miczurinowców woj. warszawskiego: Stanisław Polit z Janoszówek k/Sochaczewa, Władysław Kalinowski ze wsi Mrozy w pow Mińsk Mazowiecki i Leon Bobiński z Nużowka k/Ciechanowa w czasie omawiania swych osiągnięć.

Małorolni i średniorolni chłopi pow. grajewskiego przodując sami w dostawach przełamują opór bogaczy

We wszystkich wsiach pow. grajewskiego odbywają się w tych dniach zebrania gromadzkie, na których aktywiści partyjni, członkowie rad narodowych, ZSL, ZSCh i młodzież zetempowska prowadzą szeroką akcję uświadamiającą na wsi docierając do każdego rolnika.

Z wypowiedzi poszczególnych chłopów na zebraniach gromadzkich wynika, że przeważna część chłopów a zwłaszcza małorolni i średniorolni zrozumieli konieczność wypełnienia swoich obowiązków wobec ludowej Ojczyzny i klasy robotniczej. Wykonują też z honorem swoje zobowiązania względem państwa.

I tak we wsi Konopki gm. Bogusze większość chłopów małorolnych i średniorolnych sprzedała zboże państwu, wpłaciła podatek gruntowy, a obecnie dostarcza ziemniaki do punktu skupu. Między innymi **Józef Domisiewicz** sprzedał 94 kg zboża ponad plan i wpłacił podatek gruntowy, **Piotr Gorzkowski** dostarczył 71 kg więcej niż wynosiło jego zobowiązanie, a **Anastazja Niedźwiedzka**, która miała sprzedać 1365 kg — sprzedała jeszcze 392 kg zboża ponad plan.

Z postawy tych chłopów wynika, że doceniają sojusz robotniczo-chłopski. Rozumieją oni dobrze, że sojusz ten nie może polegać na stałej pomocy klasy robotniczej okazywanej chłopom i dlatego odwzajemniają się podobnymi świadczeniami zaspokajając potrzeby klasy robotniczej w artykuły produkowane na wsi.

BOGACZE CHCĄ SIĘ WYKRĘCIĆ

Nie wszyscy jednak chłopi zrozumieli jak wielkie znaczenie ma skup zboża, spłata podatku gruntowego i SFOR. Średniorolny chłop z gromady Wierzbo Marian Wierzbowski na 1224 kg nie sprzedał dotąd ani kilograma ziarna państwu. Podobnie nie wywiązuje się ze swych obowiązków Stanisław Jabłoński. Nie wykonują swoich obowiązków pozostali chłopi tej wsi, skutkiem czego **Wierzbowo znajduje się na szarym końcu w realizacji planów gospodarczych gm. Bogusze.**

Bogacze z Wojsław nic jeszcze zboża nie sprzedali państwu, a już krzyczą, że nie sprzedadzą, bo się im nic nie urodziło, lub młockarnie mają zepsute, szukając także innych wykrętów.

Jan Mroczkowski ma w szkołach dzieci. Jednak nie chce zrozumieć, że na te dzieci państwo kładzie wielkie pieniądze. I one też potrzebują chleba. Ale jemu źle jest żyć w Polsce Ludowej. Tęskni do czasów przedwojennych, kiedy rządy sanacyjne oszczędzały kułaków, a darły podatek z małorolnych i średniorolnych chłopów. W Polsce Ludowej podatek został wyznaczony według dochodowości gospodarstw i jest sprawiedliwy.

SWIADOMI CHŁOPI NAMAWIAJĄ OCIĄGAJĄCYCH SIĘ

Z postawy wielu chłopów przebija troska o dobro naszego kraju o dobro mas pracujących. Wywiązali się ze swych zobowiązań całkowicie i teraz ruszyli w teren, aby uświadamiać innych, wyjaśniając im konieczność wykonania obowiązków. Do nich należy Aleksander Mioduszewski, gminny sekretarz ZSCh i Tadeusz Rostek, zastępca przewodniczącego GRN w Szczuczynie. Są to małorolni chłopi. Mioduszewski sprzedał 100 kg zboża ponad plan, a Rostek 250 kg.

Po skończonej pracy jadą rowerami do odległych nieraz wsi uświadamiać chłopów. — Ostatnio zainteresowali się gromadą Wojsławy, gdzie oprócz średniorolnego sołtysa mieszka wielu bogaczy jak: Jan Mroczkowski, Adolf Mroczkowski, Maria Wojsław, Stanisław Skrodzki i kilku innych. Wszyscy jakby się zmówili. Żaden z nich nie sprzedał ani kilograma zboża państwu i nie wpłacił podatku gruntowego i SFOR.

— Jeśli nie pomogą im wyjaśnienia i uświadomienie, to poślemy im wezwania — mówią dwaj aktywiści. A jak to nie poskutkuje, to znaczy, że są oporni, a wtedy będziemy zmuszeni do zastosowania ostrzejszych środków w granicach dekretu o planowym skupie zboża.

SREDNIOROLNI SKŁADAJĄ SAMOKRYTYKĘ

Są także chłopi, którzy na zebraniach przyznawali samokrytycznie, że mogli wcześniej uregulować zaległości podatkowe i sprzedać swoje płody rolne państwu. Średniorolny chłop z gromady Gacki gm. Białoszewo Stanisław Czaplicki zapewnił zebranych, że w najbliższych dniach sprzeda zboże państwu, odstawi ziemniaki i spłaci podatek gruntowy. Tak samo postąpił Piotr Kiełczewski z tej samej wsi. Oświadczyli oni, że nie będą już słuchać kułaków, którzy namawiali ich do opóźnienia wykonania obowiązków wobec państwa i klasy robotniczej. Tak powinien postąpić każdy chłop, który nieraz stawał ramię przy ramieniu z robotnikiem w walce o wyzwolenie społeczne i teraz przez wykonanie swoich obowiązków wobec państwa jeszcze bardziej zacieśni sojusz z klasą robotniczą. (m. ch.)

Wiele wynieśli chłopi białostoccy

z wycieczki do Poronina i Nowej Huty

W dniach od 13—16 października br. zorganizowana została przez Związek Samopomocy Chłopskiej wycieczka 350 chłopów z woj. białostockiego do Poronina, w którym żył i pracował wielki przyjaciel ludu polskiego tow. Lenin. Uczestnicy wycieczki oglądali muzeum Lenina, byli na filmie, który obrazował życie i działalność tego wielkiego człowieka. Na twarzach chłopów malowało się wzruszenie, w oczach łzy.

Wielkie wrażenie na wycieczkowiczach wywarły góry. Większość chłopów widziała góry po raz pierwszy. Wielką atrakcją była przejażdżka kolejką linową na Kasprowy Wierch.

W Krakowie uczestnicy naszej wycieczki zwiedzili zabytkowe domy i wysłuchali od przewodnika całej historii miasta. Wielkie wrażenie wywarło zwiedzenie Wawelu.

Zwiedzając Nową Hutę, oglądając wielkie budowle miasta socjalistycznego, budowę olbrzymiego kombinatu, przekonaliśmy się, że szybki rozwój naszego przemysłu i budownictwa należy zawdzięczać pomocy Związku Radzieckiego. Pomoc tę widzieliśmy na własne oczy w postaci kopaczek, maszyn, dźwigów itp. Większość z nas nie chciała po prostu uwierzyć, że tam, gdzie teraz piętrzą się nowe wygodne budynki mieszkalne, przed dwoma laty było pole.

Z wielkim zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwaliśmy zwiedzenia kopalni soli w Wieliczce. Wstępując na tereny kopalni, byliśmy zdumieni tą serdecznością, z jaką powitali nas górnicy, grając nam marsza powitalnego. Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki w kopalni byli po raz pierwszy, toteż trudno było uwierzyć, aby na głębokości 163 m pod ziemią mogła być zbudowana piękna kaplica, groty i piękne izby, niemniejsze jednak wrażenie wywarło na nich muzeum górnicze i duża świetlica, w której przy dźwiękach orkiestry górniczej uczestnicy bawili się wesoło, tańcząc z górnikami.

Przed odjazdem trwały niemilknące owacje na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O tym, jakie głębokie wrażenie wywarła wycieczka świadczą wypowiedzi jej uczestników.

Stanisław Sakowski ze wsi Barany mówi: **„Kiedy zwiedziłem muzeum Lenina — to zrozumiałem, jak wielkim geniuszem był nieustraszony wódz międzynarodowego proletariatu, walczący o lepsze życie mas pracujących na całym świecie. Nowa Huta jeszcze bardziej pogłębia moją świadomość o wielkiej pomocy Związku Radzieckiego, którą sam widziałem na własne oczy. Widziałem nowe domy i fabryki, które rosną jak grzyby".**

Józef Głowacki z gromady Pomygacze gm. Juchnowiec opowiada z entuzjazmem o tym, co widział: **„Nowa Huta zrobiła na mnie niezatarte wrażenia. Nie zapomnę słów robotnika z Nowej Huty, który opowiadał, że to ogromne miasto powstało nie tylko z pracy robotnika, ale i chłopa. Szybkość budowy tego miasta socjalistycznego zależy w dużej mierze od was chłopi, jak wy wykonacie zadania planu 6-letniego. O tym będę mówił sąsiadom i całej gromadzie".**

Tak mówią wszyscy ci, którzy byli na wycieczce.

Wycieczki chłopów białostockich organizowane przez ZSCh przyczynią się do dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i do przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Jadwiga Grzesiuk
Białystok

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Kiedy Nowoberezowo otrzyma światło?

Mija już trzeci rok od chwili rozpoczęcia robót elektryfikacyjnych we wsi Nowoberezowo gm. Hajnówka. Już kilkakrotnie ustalano terminy włączenia wsi do sieci elektrycznej. Budowę linii elektrycznej zakończono już dawno a w b.r. wykonano instalację w domach. Nie zainstalowano tylko dotychczas liczników. Wieś została zelektryfikowana, a chłopi światła jeszcze nie mają.

Z powodu braku liczników przewody elektryczne nie są zabezpieczone, wskutek czego podczas burzy zdarzyły się dwa wypadki porażenia piorunem, który dostał się do wnętrza izby przez niezabezpieczone przewody elektryczne.

Trzeba jak najszybciej zakończyć rozpoczęte prace elektryfikacyjne i zainstalować we wsi Nowoberezowo liczniki. Czas już najwyższy, aby chłopi tej wsi uzyskali światło elektryczne.

Piotr Szwed
Nowoberezowo

Nieobowiązkowa nauczycielka

Leokadia Mroczko nauczycielka ze wsi Kiele gm. Kalinowo, pow. ełckiego w dniu 22 ub. m. samowolnie wyjechała do Prostek pozostawiając szkołę bez opieki. W szkole była nieobecną do 25 ub. m. i dzieci nie mogły korzystać z nauki.

Dlaczego nauczycielka Leokadia Mroczko nie przestrzega dyscypliny pracy i samowolnie opuszcza szkołę? Wydział Oświaty Prezydium PRN w Ełku powinien zainteresować się tą sprawą i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Leonard Wasilewicz.
Białystok

Lepiej liczyć w GRN w Orli

Pracownicy Prezydiów rad narodowych pobierają pobory z góry. I pobory te powinny być im wypłacane pierwszego dnia każdego miesiąca.

Inaczej to sobie wyobraża rachmistrz Prezydium GRN w Orli Franciszek Nazarowicz. Listy płac sporządza zawsze z dużym opóźnieniem i od 1 stycznia br. nie było jeszcze wypadku, aby pobory pracownicy otrzymali w terminie. — Zwykle wypłata poborów następuje między 10 a 20 dniem każdego miesiąca.

I obecnie mamy już drugą połowę października, a o wypłacie poborów za październik nic jeszcze nie słychać. Zdaje mi się, że pracę w rachubie można byłoby usprawnić i wypłacać pobory w terminie.

Może Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim zechciałoby zainteresować się tą sprawą i wydać odpowiednie polecenie, bo zwracanie się do Prezydium GRN pozostaje zawsze bez skutku. S. K.
Orla

Co na to inspektor pracy?

Do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku zapisało się wielu techników i majstrów pracujących w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Zdawałoby się, że Dyrekcja ZBM powinna być z tego zadowolona, no i ułatwiać ludziom naukę.

Tymczasem stosunek Dyrekcji ZBM do uczących się pracowników jest conajmniej dziwny. Studiujących wbrew okólnikowi nr. 2 Prezesa Rady Ministrów nie zwalnia się wcześniej z pracy. Początkowo Dyrekcja ZBM szła na rękę studiującym, lecz od dnia 3 bm. zwalnia się ich o pół godziny wcześniej, co niewiele przydaje się studentom, gdyż wykłady rozpoczynają się o godz. 15.

Ciekawe, co na to powie inspektor pracy?

J. Głazowski
Białystok

Brak koronek powodem do wybrakowania

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Kobieta" w Augustowie przedłożyła ostatnio Zarządowi „Spólnoty Pracy" w Białymstoku wzór koperty na kołdrę.

Zarząd „Spólnoty Pracy" w Białymstoku odrzucił wzorzec, gdyż rzekomo materiał na koperty był zbyt lichy, a co „najważniejsze" — koperty miały być bez koronek. Odmowa dystrybutora groziła spółdzielni załamaniem planu produkcyjnego.

Zarząd spółdzielni skontaktował się z Woj. Dyrekcją MHD w Białymstoku. Tu uznano koperty na kołdry za dobre, co potwierdza szybka sprzedaż tych kopert klientom, którzy uważają, że brak przy kopercie koronek nikomu nic nie przeszkadza, a cena przez to jest znacznie niższa.

Sprawa ta dowodzi braku kontaktu i współpracy między Związkiem Branżowym, a „Spólnotą Pracy", a na tym cierpi i Spółdzielnia Pracy „Kobieta", pracująca przy wyjątkowo niskich kosztach własnych i szary odbiorca, który poszukuje przede wszystkim, towaru dobrego i taniego. Może to „Spólnota Pracy" zechce wziąć pod uwagę.

K. Czechowski
Augustów

Czy wiecie że...

...w woj. białostockim w I półroczu br. było 3.134 grup producentów trzody chlewnej na wsi.

...bardzo dużą sprawność wykazują Ochotnicze Straże Pożarne. Wykazał to pokaz gotowości bojowej OSP w Ełku, Prostek, Kałęczyna, Wiszniewa i Krzywego. jaki miał miejsce 30 września we wsi Sypitki w pow. ełckim.

...uczniowie klasy VII szkoły podstawowej w Szymkach pow. Białystok zaprenumerowali „Gazetę Białostocką" i zorganizowali wspólne czytanie i omawianie zamieszczonych w niej artykułów.

Dlaczego?...

...sekretarz zarządu gminnego ZSCh w Michałowie nie udziela się pracy społecznej i nie sprzedał dotychczas Państwu ani jednego kilograma zboża? Nie sprzedaje, bo... praca społeczna... nie ma czasu młócić.

...referent kontraktacji i skupu GS-u w Gródku (pow. Białystok) A. Lebiedziński w ciągu września „zdołał wstąpić" w sprawie kontraktacji tylko do gromady Żubry i Mostowlany? Czy na pozostałe gromady nie starczyło już mu czasu?

...przewodniczący Rady Zakładowej elektrowni białostockiej w dniu 9 bm. pracował po pijanemu?

Przedterminowo zrealizowane zobowiązania październikowe

Grupa montażowa chłodni białostockiej

przekroczyła swoje zobowiązanie zaoszczędzając ponad 3.800 zł.

Rozwój przemysłu rolniczo - spożywczego w naszym województwie wymaga szybkiej budowy odpowiednich urządzeń chłodniczych. Doceniając to robotnicy zatrudnieni przy budowie chłodni białostockiej z każdym dniem zwiększają swoją wydajność pracy.

Obecnie prace budowlane przy głównym składzie są na ukończeniu. Następne zadanie — to montaż instalacji chłodniczych.

Na pomoc białostockim budowniczym przybyła grupa montażowa z Wrocławia.

Mroczne, wielkie komory chłodni rozbrzmiewają rytmem pracy. Widać w mrokach ludzi w kombinezonach wykuwających otwory na „konzole" lub transportujących parownice półkowe do poszczególnych komór.

— To tu — mówi kierownik grupy montażowej — **pracuje nasza czołowa brygada młodzieżowa Eugeniusza Pośpiecha, byłego przodownika pracy kopalni „Szombierki".**

Przy ścianie komory widać trzech robotników: dwóch z nich przytrzymuje dźwignię, a trzeci stojąc na drabinie przykręca „kabłąkiem" parownicę do „konzoli".

Po zawarciu znajomości z brygadzistą **Pośpiechem** i członkami brygady **Potaryłą** i **Halickim**, pytamy o wyniki ich pracy.

— **Dziś nam dobrze poszło** — mówi Eugeniusz Pośpiech — **do obiadu podwiesiliśmy osiem parownic przekraczając naszą dzienną normę. Dla uczczenia Wielkiego Października postanowiliśmy wykonać miesięczną normę w 300%.**

— A czy tylko wykonacie?

— **Już osiągnęliśmy 320% miesięcznej normy** — wtrąca z dumą Potaryła.

— **Zakończyliśmy już podwieszanie parownic w piwnicach, a obecnie przechodzimy na parter** — dodaje brygadzista.

Na parterze, w tunelu zamrażalni nasi młodzi koledzy przygotowują do zawieszenia następną partię parownic.

Obserwujemy ich z daleka. Brygada pracuje z zapałem. Każdy z nich zna dokładnie swoją pracę; nic dziwnego, wzorują się na doświadczeniach radzieckich kolegów.

— Na jakie trudności napotykacie w swej pracy?

— Elektrownia Białostocka bawi się z nami w „chowanego" — mówi z pasją Halicki. — Wyłącza nam codziennie światło na okres kilkudziesięciu minut i zmuszeni jesteśmy pracować wtedy przy świetle elektrycznych latarek.

W jednej z komór grupa malarzy pokrywa warstwą minii ołowianej parownice i instalacje chłodnicze.

— Kol. **Sobolewska** jest wzorową, zdyscyplinowaną pracownicą, wyrabia przeciętnie 300 proc. normy i obecnie przedstawiliśmy ją do premiowania — mówi tow. Pollak, członek rady zakładowej, gdy mijamy zajętych pracą malarzy.

Jak się okazuje, przeciętny zarobek Sobolewskiej wynosi od 1200 do 1500 zł. Skarży się ona tylko na brak pędzli, a nieprzerwana ich dostawa pomogłaby zwiększyć jeszcze wydajność pracy.

Wracając tunelami widzimy ob. ob. **Karkoszkę i Skrzypczyka** zajętych wykuwaniem otworów do „konzoli". Oni też podnieśli swą wydajność pracy, przekraczając zobowiązania Czynu Październikowego. Pomogły im cięższe młotki, jakie niedawno otrzymali.

Przy wyjściu na plac spotykamy jeszcze raz brygadzistę Pośpiecha. Żegnając nas, prosi abyśmy zapewnili społeczeństwo białostockie, że jego ZMP-owska brygada, chcąc zadokumentować swe przywiązanie do Związku Radzieckiego i bratniej organizacji Komsomolskiej pomnoży jeszcze wysiłki do przedterminowej realizacji zleconych jej zadań.

Wierzymy, że grupa montażowa dotrzyma słowa. Obecnie już brygady **Ferdynanda Działacha, Leśnickiego, Pollaka** — zobowiązania swe zakończyły przedterminowo. — **Wytężoną pracą zaoszczędziły one po pięć dni roboczych, co przyniosło dodatkową wartość w wysokości 3800 zł — jednocześnie zaś przyśpieszyło zakładanie instalacji.**

— Nasze budownictwo pokojowe jak również osiągnięcia polskiej klasy robotniczej winny być ostrzeżeniem dla imperialistów i podżegaczy wojennych — mówi kol. Pośpiech ściskając nam mocno dłoń.

T. Czaczkowski

Kronika białostocka

WOJEWÓDZKA ODPRAWA AKTYWU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

W środę, dnia 25 października br. w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Białymstoku przy ul. Warszawskiej odbędzie się o godz. 8 odprawa referentów kulturalno-oświatowych Powiatowych Rad Związków Zawodowych i kierowników Powiatowych Domów Kultury.

Na naradzie zostanie przeanalizowana dotychczasowa działalność kulturalno-oświatowa na terenie województwa.

NARADA KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

We wtorek 24 bm. o godz. 16 odbędzie się w sali konferencyjnej ORZZ w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej narada kierowników zespołów artystycznych z terenu miasta.

Na naradzie zostanie opracowany plan pracy dla zespołów artystycznych.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. Al. Węgierki: „Zielony Gil". Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku

Kino „Ton": 23 bm. „Doniecczy górnicy". Początek seansów: 16, 18 i 20

Kino „Pionier": „Opowieść o prawdziwym człowieku". Początek seansu 17 i 19.30.

w województwie

Kino „Iskra" w Augustowie: „Radziecka Armenia".

Kino „Uciecha" w Łomży: „Złote jezioro".

Kino „Bałtyk" w Suwałkach: „Nowe pokolenie".

Kino „Zorza" w Ełku: „Upadek Berlina".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53, tel. 555.

Miejska Straż Pożarna: tel. 08.

Dyżury Aptek: Apteka Nr 4 — ulica Piękna 2.

Z działalności „kwaterunku" MRN

Inwalida Jacewicz czeka na mieszkanie

W mieszkaniu inwalidy Jacewicza jest ciasno. Na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych stłoczono najkonieczniejszy sprzęt domowy. W kołysce kilkumiesięczne dziecko. Domownicy z trudem poruszają się po izbie.

— Już od roku staram się o nowe mieszkanie — mówi ob. Jacewicz — wciąż jednak bezskutecznie. Przez ten okres czasu złożyłem 4 wnioski na upatrzone mieszkania przy ulicach: Czystej 17, Polnej 1, Stalina 19, Starobojarskiej 14. Jakkolwiek moje wnioski były składane w pierwszej kolejności, mieszkania otrzymywali inni obywatele.

— Dlaczego tak się dzieje? Mam podstawy do uzyskania nowego mieszkania. Jestem inwalidą wojennym. Wzrok straciłem w okresie okupacji hitlerowskiej. Zajmuję powierzchnię 15 m kw. wraz z żoną i trojgiem dzieci, z których najstarsze ma 15 lat. Mieszkam... zresztą zobaczcie sami — mówi Jacewicz.

Rzeczywiście, warunki, w których mieszka rodzina inwalidy są nie do pozazdroszczenia. Mieszkanko wiecznie zapełnione dymem z rur przenośnej kuchenki. Małe okienko z trudem przesącza światło. Całość sprawia przygnębiające wrażenie.

— Drugiego takiego mieszkania nie znajdziecie w całym mieście — kontynuuje Jacewicz — a mimo to lepszego nie mogę otrzymać. — Interweniowałem już w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej WRN. Orzekli, że moje warunki mieszkaniowe są bardzo złe i to wszystko. Napisałem skargę do Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. **Wydział Gospodarki Komunalnej MRN otrzymał stamtąd pismo, ażeby przydzielić mi mieszkanie w terminie nieprzekraczającym 10 dni. Po tym piśmie było drugie — podobne do poprzedniego. Oba jednak leżą w biurku u kierownika Wydziału Koryckiego,** który nic sobie z nich nie robi, a mnie zbywa uwagami w rodzaju: „Jacewicz, ja ci mieszkania nie dam, znajdź je sobie sam, to ci je przydzielę". A ja wskazałem przecież już cztery mieszkania.

Opowiadanie Jacewicza nie jest odosobnione. Wielu mieszkańców doznało podobnego załatwienia sprawy u kierownika Koryckiego. Czy to jest właściwe traktowanie interesantów przez kierownika Koryckiego? Z pewnością nie.

Dobrze byłoby, gdyby nad tym zastanowił się kierownik Korycki i... władze miejskie, które chyba wiedzą, że otrzymał on w sprawie Jacewicza pismo z Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP i zlekceważył je.

Echa ankiety „Jak widzę Niemcy"

Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym wielkim przyjacielem

Nieustannie napływają prace konkursowe na ankietę ogłoszoną przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju p.t. „Jak widzę Niemcy".

Oto co pisze **Halina Popławska z Choroszczy, uczennica Zasadniczej Szkoły Budowlanej:**

„Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dążą do rozpętania nowej wojny, zbroją zachodnie Niemcy, odradzają nowy faszyzm w Europie, podburzają naród niemiecki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i naszym granicom na Odrze i Nysie. Lecz naród niemiecki, klasa robotnicza pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Niemiec nie dopuści do urzeczywistnienia zamiarów monopolistów anglo - amerykańskich. Nigdy naród niemiecki nie będzie wojował przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu".

Marian Jabłoński, pracownik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grajewie pisze: „Sprawa Niemiec powojennych interesuje wszystkie narody miłujące pokój, a w szczególności nas Polaków, bez pośrednich sąsiadów Niemiec. Przez wiele wieków Niemcy były największym wrogiem Polski. Dziś w stalinowskiej erze Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym wielkim przyjacielem.

Niemiecka Republika Demokratyczna będzie kierować losem niemieckiego narodu, poprowadzi go do dobrobytu, pokoju i szczęścia.

Każdy uczciwy Polak powinien pogłębiać przyjaźń polsko niemiecką. Przyjaźń Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest gwarancją pokoju dla obydwu narodów".

Białystok w walce z analfabetyzmem

Wydział Oświaty przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku przygotowuje się do ogólnokrajowej wystawy pt. „Walka z analfabetyzmem w roku 1949/50".

Osiągnięcia Białostocczyzny na tej wystawie ilustrować będzie album, zawierający dane cyfrowe, ilustracje i artykuły odnośnie walki z analfabetyzmem na naszym terenie.

Szeroko omówione będą tutaj zagadnienia: organizacji kursów i zespołów nauczania analfabetów, działalności gminnych instruktorów pedagogicznych, walki o frekwencję, nauczania indywidualnego itd.

Nasz felieton

Łaźnia nieczynna...

Wśród mieszkańców Białegostoku, a zwłaszcza wśród kolejarzy panuje przesąd, że trzeba myć się codziennie i przynajmniej ze dwa razy w tygodniu kąpać. Że to niby człowiek powinien być czysty, że tego wymaga higiena i zdrowie. Ot chciałoby się chlapać w wodzie jak kaczki lub gęsi.

Innego zdania jest naczelnik Oddziału Eksploatacyjnego PKP w Białymstoku. Twierdzi on, że robotnik po pracy myć się nie potrzebuje. Bo i po co? Przecież przy myciu i mydło się zużywa i ręcznik się niszczy, no i... łatwo dostać kataru.

Aby więc pracowników PKP w Białymstoku odzwyczaić od mycia i kąpieli kazał przed sześciu tygodniami zamknąć łaźnię kolejową na olbrzymią kłódkę, a na drzwiach własnoręcznie umieścił napis: „Łaźnia nieczynna z powodu remontu kotła". Krótko i treściwie. A wszystko gwoli oszczędności... na mydle i ręcznikach kolejarzy.

W życiu prywatnym pan naczelnik coprawda sprzeniewierza się cośkolwiek głoszonym zasadom nie mycia się po pracy. Bo przecież pan naczelnik otrzymał w nowowybudowanym domu kolejowym ładne mieszkanko. I to z łazienką, z której, jak mówią, dość często, wbrew głoszonym zasadom korzysta.

Możeby jednak pan naczelnik zerwał na stałe z głoszonymi zasadami i zainteresował się bliżej remontem łaźni.

Chyba czas już, po długich sześciu tygodniach skończyć... niezaczęty jeszcze remont. Bo gotowi jesteśmy przypuścić, że pan naczelnik pragnie, aby mu cały Oddział Eksploatacyjny zarósł brudem.

Zgrzyt

LISTY CZYTELNIKÓW

Kto winien — biurokracja czy mróz?

W lecie ubiegłego roku złożyliśmy do Prezydium PRN w Augustowie podanie o przydział drzewek owocowych. Podania zostały załatwione pozytywnie, podpisaliśmy skrypty dłużne i... rozpoczęło się czekanie na drzewka.

Drzewka zamówiliśmy na jesień 1950 r, bo jesienne zasadzenie lepiej udaje się niż wiosenne. Minęła jesień i zima. Pod koniec kwietnia przyszło wreszcie dla nas 123 drzewek. Kiedy po wysadzeniu żadne z drzewek nie przyjęło się, poprosiliśmy gminnego instruktora rolnictwa z Lipska o komisyjne zbadanie przyczyny nieprzyjęcia się drzewek. Komisja stwierdziła, że drzewka były zmarznięte.

Protokół komisji przesłaliśmy do Prezydium PRN w Augustowie prosząc o umorzenie należności za zmarznięte nie z naszej winy drzewka. I znów rozpoczęło się czekanie, tym razem na odpowiedź.

Wreszcie 11 bm. otrzymaliśmy pismo Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Augustowie, w którym poradzono nam wytoczyć powództwo cywilne przeciwko GS-owi, który nam bezpośrednio dostarczył zmarznięte drzewka. A nam się zdaje, że skoro zamówiliśmy drzewka za pośrednictwem Prezydium PRN, to właśnie ono powinno tę sprawę załatwić. W każdym razie chyba nie powinniśmy płacić za towar, którego zniszczenie spowodował kto inny.

J. Wierzbołowicz, B. Kasjanowicz
J. Bućko i B. Chartonowicz,
chłopi z Lipska nad Biebrzą

Niedotrzymana umowa

Zarząd GS w Piekutach, pow. wysoko-mazowieckiego zaangażował mnie z dniem 1 września b.r. do pracy na stanowisku referenta skupu ziemiopłodów w VIII grupie uposażeniowej według tabeli płac dla pracowników spółdzielczych. W chwili przyjmowania mnie do pracy Zarząd GS reprezentował prezes Eugeniusz Siennicki i wice-prezes Paweł Markowski.

Do pracy przystąpiłem zgodnie z umową, a od dnia 10 września pełniłem funkcję kasjera, który przebywał na urlopie wypoczynkowym. Przy wypłacie poborów na wrzesień wypłacono mi według IX grupy, a nie VIII, którą zapewniono w umowie podczas przyjęcia mnie do pracy.

Dlaczego nie dotrzymano umowy i na jakiej podstawie zmieniono mi grupę? Może sprawę tę wyjaśni PZGS w Wysokiem-Mazowieckiem?

Stanisław Porowski
Piekuty

ODPOWIEDZI REDAKCJI

H. Ciunczyk, Łomża. W sprawie opieszałej obsługi telefonów w Agencji Pocztowej w Rutkach interweniowaliśmy. O wyniku interwencji powiadomimy Was.

Ob. B. Olszew. Dowspuda. W Waszej sprawie interweniujemy w Zarz. Woj. ZMP. O wyniku interwencji powiadomimy Was.

Janusz Rogaliński — Białystok. Prosimy o zgłoszenie się w najbliższych dniach do redakcji dział listów w godzinach 9—16.

S.L. — Białystok. — Po raz drugi przysyłacie list anonimowy wskutek czego nie możemy Waszych uwag zamieścić w gazecie. Mimo, że Wasz list jest anonimowy sprawę, o której piszecie, załatwimy w drodze interwencji u odpowiednich czynników.

H. Frączkowski — Kumelsk. — Nowowstępującemu pracownikowi, jak również pracownikowi, który zmienia pracę samowolnie nie przysługują przez okres trzech miesięcy zasiłki rodzinne. W nowej instytucji pracy nabywa on prawo do zasiłku dopiero po okresie trzymiesięcznej pracy.

Paweł Szczyrbiński. — Inwalidzi wojenni winni być załatwieni w sklepach i urzędach poza kolejką.

Program radiowy na 23 października

Program I na fali 1322 m.

5.10 Koncert poranny. 6.03 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Pieśń o pokoju. 8.00 Audycja szkolna dla klas starszych. 8.20 Muzyka. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.25 Koncert muzyki radzieckiej. 18.00 Z kraju i ze świata.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m.

5.10 Koncert poranny. 5.55 „Wiatr wolności" — muzyka. 13.30 Aud. szkolna. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.30 Wszechnica Radiowa, kurs II. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.50 Z cyklu: „Wielkie budowle komunizmu" — reportaż. 23.00 Koncert muzyki kameralnej.

Dzienniki: 6.30, 17.00 i 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne

Doktorowi DOMINIKOWI KOSSAKOWSKIEMU, kierownikowi Oddziału III Szpitala Miejskiego Białostockiego, który dzięki Jego wysokiej wiedzy lekarskiej, oraz naprawdę ludzkim podejściem do chorego doprowadził mnie po ciężkiej chorobie do zdrowia składam serdeczne podziękowanie. **Stanisław Smoliński.** 7213-1

UNIEWAŻNIA się pieczątkę firmową z napisem: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Rozdzielnia Prenumeraty Zakładowej w Białymstoku o wymiarze 7 x 2 cm. Wszelkie rachunki i korespondencja zaopatrzone w/w pieczątką nie będą respektowane. 170-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową Seria „C" Nr 0046261 RKU Ełk, kartę meldunkową Nr M IV M 475 na nazwisko Kowalewski Piotr, Łosewo, pocz. Białaszewo. 7216-1

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tomkiel Jarosław, Białystok, Siedziowa 7/2. 7218-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, dowód rejestracyjny motocyklu Nr EI 6382, legitymację Związku Zawodowego Prac. Handlowych na nazwisko Makal Aleksy, Białystok, Grunwaldzka 67. 7212-1

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz 3 bilety bezpłatne PKP na 1952 r. Nr 139261 na nazwisko Lewkiewicz Stanisława, Grajewo ul. Kolejowa 25. 7211-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Siedlecka Janina w. Podkamiołka, gm. Sokółka. 7210-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, legitymację służbową Banku Komunalnego, kartę meldunkową, legitymację rybacką, legitymację Związku Zawodowego Prac. Państwowych na nazwisko Pawłowicz Marian, Białystok, Poleska 85. 7219-1

ZGUBIONO dowód osobisty, książeczkę wojskową RKU Białystok, kartę meldunkową na nazwisko Fajkowski Henryk, Duża Kramkówka, gm. Goniądz. 7217-1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-36, centrala 747.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP I-110/497.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-2-18028

Józek Prusiński jest w szkole górniczej

Siedemnastoletni Józef Prusiński ze wsi Kijewo, w pow. oleckim został skierowany do brygady SP w Gliwicach.

W domu zaczął się rwetes: — Gdzie to? Na drugi koniec Polski, a przecież w domu miałby co robić.

Latał brat — gospodarz na 10 hektarach, latała bratowa po różnych instytucjach i urzędach, aby zatrzymać go w gospodarstwie. Ojciec nie gospodarzy już, ale też biadał, że najmłodszego tak daleko biorą.

— Wzięlibyśta podzielili gospodarstwo na dwie części. Józkowi dać jedną część, niech będzie „gospodarzem" na swoich pięciu hektarach. Może to go uchroni od wyjazdu — mówił stary Prusiński do starszego syna.

Żonatemu i gospodarującemu już na 10 hektarach synowi nie w smak jednak była ta porada ojca. Chciał on zatrzymać Józka do roboty, ale dawać mu pięć hektarów odrazu, to coś nie pasuje.

— Po co dzielić? — mówił — Do żeniaczki jeszcze mu się nie spieszy. Może narazie pracować i u mnie, a później, to się zobaczy. Może spłatę mu dam, albo do jakiej szkoły wyślę.

Wszyscy się kręcili, aby chłopaka zatrzymać w domu, tylko sam Józek nic koło swej sprawy nie robił.

— A przecie trzy miesiące niedługo przeleci. Zobaczę, jak ludzie żyją w innych częściach kraju — może nauczę się czegoś od nich — mówił.

Wobec takiej postawy chłopaka, cała rodzina dała już spokój z pisaniem podań o zwolnienie. Ojciec tylko, gdy żegnał Józka łzy puściły się z oczu.

— Tak daleko. Tak daleko — szeptał.

Minął miesiąc, drugi. Józek Prusiński pisał listy do ojca i brata, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi.

Cała rodzina czekała jego przyjazdu, trzeci miesiąc zbliżał się do końca. Aż tu naraz kiedy się wszyscy spodziewali „podpory" w gospodarstwie, od Józka z Gliwic przyszedł list, że zapisał się do Szkoły Górniczej.

W domu Prusińskich jakby grom uderzył.

— Co? Na górnika? Pod ziemię? A przecież jego tam jeszcze co udusi.

Sąsiedzi jak się o tym dowiedzieli, zaczęli dogadywać. Wymyślili sto najróżniejszych katastrof, aby przekonać Prusińskich, jaka to niebezpieczna praca w górnictwie. Tymi historiami jeszcze bardziej martwili starego ojca.

Minęły znowu trzy miesiące i pewnego dnia Józek w stroju górniczym stanął przed zdumioną rodziną.

— To ty jeszcze żyjesz? — padło jednocześnie z ust ojca, brata i bratowej.

— Nie tylko żyję, ale dobrze mi się powodzi jak nigdy w życiu. Uczę się i jak dobrze pójdzie, to mogę zostać inżynierem. Dostaliśmy wszyscy ubranie świąteczne i drugie na codzień, buty itp. Nie dość że państwo ludowe daje nam naukę i całkowite utrzymanie, ale jeszcze dopłaca po 45 zł miesięcznie na drobne wydatki.

Nie chcieli wierzyć we wsi, aż musiał to potwierdzić kolega Józka, Kowalski Stasiek, syn 8-hektarowego chłopa z pow. przasnyskiego, który przyjechał razem z nim zwiedzić pow. olecki i jednocześnie zobaczyć rodzinę Józka.

Rodzina chciała zatrzymać chłopaka w domu, ale Józek powiedział, że szkoła na niego czeka. Przed odjazdem stary Prusiński odwołał syna na bok i rzekł:

— Czy tam w tym górnictwie takich starszych jak ja nie potrzebują. Mam przecie dopiero czterdzieści parę lat, a wiesz że pracować chcę. Do szkoły napewno już mnie nie przyjmą jak ciebie, ale do pracy chętnie bym poszedł. Teraz widzę, że zawód górniczy nie jest taki, jak ludzie mówili, ale jest to jeden z lepszych zawodów, a tu w gospodarstwie starszy syn jakoś sobie poradzi.

(ps)

Z kraju zwycięskiego socjalizmu

Współzawodnictwo październikowe

Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego przygotowują się do godnego powitania 34-ej rocznicy Wielkiego Października. Setki górników i całe załogi poszczególnych kopalń podjęły Stachanowską Wartę Pokoju.

Górnicy kombinatu „Kemerowugol" wydobyli w październiku kilka transportów węgla ponad plan. Przodujące kopalnie zakończyły już 10-miesięczny plan wydobycia. Obecnie ponad połowę górników, pracujących na przodku stosuje harmonogram cykliczny — jeden cykl na dobę, osiągając wysokie wskaźniki.

Dla wielkich budowli komunizmu

Korespondenci „Izwiestii" donoszą, że budowniczowie maszyn Nikopolskiej fabryki im. Lenina przygotowali dla Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej partię potężnych 240 - metrowych transporterów z nowymi bunkrami - zasilaczami. Nowe maszyny przerabiają dwukrotnie więcej niż dawne, ziemi i materiałów sypkich.

Tam, gdzie szumiała tajga

Krasnokamsk — to młode miasto — pisze korespondent „Komsomolskiej Prawdy". Przed 20 laty na tym miejscu była głucha tajga. W okresie pięciolatek wyrosło tu nowoczesne urządzone miasto — jeden z centrów przemysłowych zachodniego Uralu.

Dniem i nocą wre wytężona praca w fabrykach i przedsiębiorstwach Krasnokamska. Każdy robotnik stara się, by 34 rocznicę Wielkiego Października powitać nowymi sukcesami w pracy, ponadplanową produkcją.

Załoga pierwszego szybu naftowego codziennie przekracza normę wydobycia ropy. Naftowcy wiedzą dobrze, że każda wydobyta ponad plan tona ropy przyczynia się do wzmożenia potęgi ukochanej ojczyzny — ostoi pokoju na całym świecie.

Ukraińscy hodowcy lasów

Na Ukrainie przystąpiono do jesiennego sadzenia ochronnych pasów leśnych. Wspaniałymi sukcesami witają masy pracujące Republiki Ukraińskiej trzecią rocznicę opublikowania uchwały rządu o stalinowskim planie przeobrażenia przyrody. W ciągu ubiegłych dwóch lat założono ochronne pasy leśne na obszarze 483 tys. ha, przekraczając w ten sposób o 50% nakreślony plan.

Na trasie państwowych pasów leśnych Biełgorod - Don zasadzono i zasiano ponad 20 milionów dębów, sosny, ostrolistnego i tatarskiego klonu, żółtej akacji i innych gatunków drzew.

W ciągu trzech lat zebrano na Ukrainie ponad 44 tys. ton nasion różnych drzew i krzewów. 50 szkółek państwowych zajmuje obszar ponad 4 tys. ha; szkółki te dostarczać będą co roku miliardy sadzonek, dla zazielenienia miast i sadzenia pasów leśnych.

Eukaliptusy — ochroną przed „suchowiejami"

Fragmentem stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR są prace nad zakładaniem 11 eukaliptusowych, ochronnych pasów leśnych w Gruzji.

Długość tych pasów wyniesie 500 km. Staną się one barierą nie do przebycia dla wiatrów pustynnych, t.zw. suchowiejów przed którymi osłonią plantacje kultur podzwrotnikowych. Na powierzchni 1500 ha zasadzono już 5.500.000 drzew. Są to pasy leśne szerokości 200 m. drzewa eukaliptusowe sadzi się w 136 równoległych rzędach.

Naród radziecki w obronie pokoju

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił dane o przebiegu rozpoczętej we wrześniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. W ZSRR zebrano już ponad 36 milionów podpisów. Równocześnie robotnicy radzieccy zaciągają warty pokoju.

Na zdjęciu: Znani górnicy radzieccy, bohater Pracy Socjalistycznej, laureat Premii Stalinowskiej P. Podżarow i G. Chisamudinow na warcie pokoju.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Polska — CSR 10 : 10 w boksie

Rozegrane w ub. niedzielę w Czechosłowacji spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji zakończyło się wynikiem remisowym 10:10. Zawody poprzedziło uroczyste powitanie drużyn i wymiana upominków.

Wyniki walk przedstawiają się następująco: Kukier przegrał z Petriną. Woźniak wypunktował Muzlaya, Bazarnik przegrał z Stehlikiem, Antkiewicz przegrał przez dyskwalifikację z Kubicą, Kudłacik przegrał z Jarusem, Debisz pokonał Capla, Musiał przegrał z Tormą, Krupiński zwyciężył Koutnyego, Grzelak wygrał przez dyskwalifikację Rademachera, Gościński wypunktował Machowica.

Rozgrywki o wejście do I ligi piłkarskiej

Rozegrany w Gdańsku mecz piłkarski o wejście do I ligi między Budowlanymi (Gdańsk) i OWKF (Kraków) zakończył się zwycięstwem Budowlanych w stosunku 2:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Baszkiewicz i Goździk. W drużynie krakowskiej zawiódł atak. W zwycięskim zespole wyróżnił się bramkarz Gruner.

* * *

Spotkanie piłkarskie o wejście do I ligi rozegrane między Gwardią (Warszawa) i Górnikiem (Wałbrzych) zakończyło się po słabej grze zwycięstwem Gwardii 3:1 (2:0).

Bramki dla Gwardii zdobyli: Jankowski i Olszewski. Jedna bramka była samobójcza. Honorowy punkt dla Górnika zdobył Pietrzak.

—o—

W Katowicach otwarto sztuczne lodowisko

W Katowicach otwarto sztuczne lodowisko. Po defiladzie zawodników tegoroczny sezon hokejowy zainaugurował mecz między reprezentacjami Stali i Górnika. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Górnika 8:0 (3:0, 2:0). Najlepszym graczem na lodowisku był Gansiniec.

Po meczu odbyły się pokazy jazdy figurowej w wykonaniu czołowych łyżwiarzy polskich Sojki i Osadnika.

Finałowe spotkanie o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim

Finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim przyniosły następujące wyniki: AZS (Katowice) przegrał z Budowlanymi (Opole) 10 : 12 (5 : 10). W drużynie zwycięzców wyróżnił się Klik, który zdobył trzy bramki. W zespole akademików najlepszym był Hauf.

Budowlani (Chorzów) wygrali ze Stalą (Kuźnia Raciborska) 15 : 8 (6 : 4). Bramki dla Budowlanych zdobyli: P. Thiel-4, Herman i Faber po 3, Sokołowski i Latka po 2 oraz J. Thiel-1.

Dla Stali punkty zdobyli: Kubiczek-5 i Górnik-3.

—o—

Unia (Łódź) mistrzem w szczypiorniaku kobiet

Finałowy mecz o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku żeńskim zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łódzkiej Unii nad Ogniwem (Kraków) 6 : 1 (3 : 0).

Wszystkie 6 bramek zdobyła Zakrzewska, najlepsza zawodniczka Unii. Honorową bramkę dla Ogniwa strzeliła Hartwich.

Mistrzostwa w hokeju na trawie

W ostatnim dniu mistrzostw Polski w hokeju na trawie Spójnia (Gniezno) zremisowała z Kolejarzem (Gniezno 1:1 (1:1).

W drugim meczu Kolejarz (Poznań) wygrał niespodziewanie z Włókniarzem 1 : 0 (0 : 0). W drużynie Włókniarza zawiódł atak. Bramkę zdobył Wiśniewski.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła Spójnia (Gniezno) 5 pkt. Wicemistrzem został Kolejarz (Poznań) 3 pkt. Trzecie miejsce zajął Kolejarz (Gniezno) 2 pkt

Zakończenie sezonu żużlowego w Warszawie

W ostatnim meczu o mistrzostwo ligi żużlowej między CWKS i Budowlanymi zwyciężył CWKS w stosunku 26 : 24 pkt.

CWKS zajął tym samym czwarte miejsce w tabeli za Unią, Górnikiem i Gwardią.

Najlepszym zawodnikiem na torze był Fijałkowski (Budowlani), który wygrał wszystkie trzy biegi (9 pkt.) i uzyskał najlepszy czas dnia 1:27,4. Dla CWKS najwięcej punktów zdobyli: Suchecki (8 pkt.) i Krakowiak (7 pkt).

Po zawodach najlepsi jeźdźcy obu zespołów: Fijałkowski i Zenderowski z Budowlanych oraz Suchecki i Krakowiak z CWKS rozegrali dodatkowy bieg o nagrodę Komitetu Wykonawczego Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Po emocjonującej walce zwyciężył Fijałkowski przed Suchecki i Zenderowskim.

Liga koszykówki

W Warszawie koszykarze AZS (Warszawa) po wyrównawczej grze pokonali Stal (Poznań) 59 : 42 (26 : 14).

* * *

W drugim meczu ligowym rozegranym w Warszawie Spójnia (Łódź) wygrała z Kolejarzem (Warszawa) 46 : 41 (22 : 20).

* * *

W Gdańsku Ogniwo (Kraków) pokonało Spójnię (Gdańsk) 30 : 29 (19 : 14).

* * *

W rozegranym w Łodzi meczu koszykówki CWKS pokonał zdecydowanie miejscowego Włókniarza 53 : 38 (30 : 21).

* * *

Mecz koszykówki rozegrany w Krakowie między Gwardią (Kraków) i Kolejarzem (Poznań) zakończył się wysokim zwycięstwem Gwardii w stosunku 57 : 29 (22 : 9).

Szachowe mistrzostwa Polski

W jedenastej rundzie szachowych mistrzostw Polski uzyskano następujące wyniki: Balcarek (Bytom) wygrał z Dworzańskim (Warszawa). Witkowski (Łódź) pokonał Szpakowskiego (Warszawa). Szaplel (Bydgoszcz) zremisował z Gawlikowskim (Warszawa). Plater (Warszawa), zwyciężył Łuczynowicza (Szczecin). Makarczyk (Łódź) zremisował z Wesołowskim (Kraków). Arlamowski (Kraków) wygrał z Gadalińskim (Łódź).

Kolejarz (Leszno) awansuje

W decydującym meczu o wejście do drugiej ligi piłkarskiej Kolejarz (Leszno) pokonał Stal (Gdańsk) 4 : 1 (3 : 0).

Aleksander Ścibor-Rylski (9)

Codziennie hartuje się stal

— Proszę wsiąść do tej szarej „Ify". Zawiezie tam pana... Panie Kletschke, bądź pan tak dobry zająć się naszym rannym...

W szpitalu, którego adres mu podano, Günter nie mógł się z początku dopytać o właściwego człowieka. Zaczepiał posługaczy, chwytał pielęgniarki za czerwone ręce i mówił z udaną żartobliwością:

— Siostruniu, widać, że siostrunia ma serce jak miód, proszę mnie zaprowadzić do Inge Wohnicker, dobrze, moja złocista?

Wreszcie przyprowadzono go do siwego lekarza, który patrzał na każdego tylko przez jedną sekundę, w przelocie, z objawami zniecierpliwienia i wydając dyspozycje popychał podwładnych ku drzwiom. Był on jeszcze potężniejszej budowy niż Günter, samym wyglądem musiał więc budzić szacunek. Stał na środku olbrzymiego korytarza, w którym nie było nikogo poza nim i przybyłym spawaczem, mimo to jednak rozglądał się ustawicznie dokoła pośpiesznymi rzutami głowy.

— Słucham, młody kolego — powiedział do Güntera i pierwszy w Berlinie zaoszczędził mu pytania o wypadku na Weddingu.

Günter ujął go jowialnie za biały guzik u kitla gestem, jakim zawsze rozpoczynał swoje dowcipy, lecz tym razem był to pusty odruch.

— Muszę się z kimś widzieć, panie doktorze — powiedział, na co tamten mu przerwał:

— Jestem profesorem, mój drogi. No, słucham, proszę cię.

— Ona się nazywa Inge Wohnicker. Podobno....

— Czy to pańska narzeczona? — wtrącił się lekarz powtórnie.

Günter uśmiechnął się bez śladów rozweselenia i powiedział:

— No nie, narzeczona nie. — Później zastanowiwszy się, dodał: — To prawie jakby moja żona, panie profesorze.

— Nie zobaczy pan jej, bardzo mi przykro. Jest w ciężkim stanie. A teraz pan daruje.

— Chwileczkę....

— Przepraszam, wiadomo panu przecież, mamy dziesiątki rannych.

— Nie, profesoruniu — uparł się Günter czując, że dzieje się z nim to samo, co w budce motorniczego, gdy uciekali w stronę Bernauerstrasse: nogi mu zmiękły, nachodziła go ciepła senność. — Profesoruniu... Panie psorze....

Lekarz wycierał nos nie patrząc na spawacza. Surowo powiedział z oczyma wbitymi w czerwone linoleum:

— No, mały, do diaska! Wolałbym, żebyś poszedł do kogo innego. Ja tak nie umiem mówić takich rzeczy. Z twoją dziewczyną... Z nią jest kiepsko. Te świnie przestrzeliły jej czaszkę. Ach, mówię ci...

— Kiepsko...

Profesor odwrócił się tyłem, jakby usłyszawszy skrzypnięcie drzwi, lecz obaj wiedzieli, że nikt nie otwierał żadnych drzwi na korytarzu. Rzekł potem opryskliwie:

— Siedzi przy niej konsylium chirurgiczne. Medycyna robi dzisiaj cuda, oczywiście. Ale, doprawdy... Nie umiem kłamać. No, cóż, po mojemu to się nazywa agonia. Rozłupali jej przecież głowę, mój chłopcze! Rozłupali, mój mały.

— Mógłbym chyba....

— Cóż znowu! Ciągle w niej dłubią. Przyjdź nad ranem. To będzie już po.... No, wynoś się, czy nierozumiesz, no, czy ty nie pojmujesz, jak mnie to męczy? Wynoś się!

Odszedł sam bez pożegnania.

W hallu przyłączył się do Güntera człowiek, który zamiast oblicza miał jeden pakiet gazy z otworami na oczy. Szurał klinicznymi pantoflami i nieruchomo zaciskał połę szlafroka. Dopiero po upływie pewnego czasu spawacz rozpoznał w nim swego przyjaciela ze stoczni. Stanęli bez słowa w otwartych drzwiach. Przed nimi na dziedzińcu warczały sanitarki, dalej zaś rozciągał się ogromny świat. Nadpływały stamtąd pieśni i echa oklasków, gdzieś bawili się ludzie, którzy o wszystkim mieli usłyszeć nazajutrz rano.

— Maksiu, głupi koniu, nie zdążyłem jej czegoś powiedzieć — odezwał się Günter zgryźliwie.

Tokarz milczał. Günter dorzucił:

— I zdaje się, że już nie zdążę.

Wozy sanitarne ucichły w garażach. Nad wszystko wybijał się teraz śpiew, który wznoszono w tylu językach, że zdawały się tworzyć jeden. Od placu Aleksandra biła łuna świateł. Günter spróbował się uśmiechnąć:

— Chciałem jej powiedzieć, że teraz chyba rozumiem. Powiem to im.

KONIEC